Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

GŁOS NARODU

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa pols. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Cena numeru
Miesięcznie	Mk 5,800.000	Mk 5,000.000	Mk 5,800.000	Marek 10,000.000	Mk 5,000.000	250.000 Mp.

Redakcja (tel. Nr. 190) i Administr. (tel. Nr. 3344) Kraków, św. Krzyża 11. - Drukarnia św. Tomasza 35 (tel. Nr. 3344) Konto P. K. O. w Warszawie 140.955

Nr. 106. Poniedziałek dnia 12 Maja 1924 r. Rok XXXI.

Francja w dniu wyborów.

Stające w dniu dzisiejszym do wyborów stronnictwa Francji dadzą się ująć w cztery główne kierunki polityczno-społeczne.

Pierwszy z nich (zaczynając od prawicy) stanowią socjaliści zgrupowani około L'Action francaise, w ostatniej Izbie reprezentowani przez pięciu deputowanych. Stronnictwo to jednoczy w sobie przeciwników republiki, a więc tych, którzy ją zwalczają z racji swoich monarchistycznych przywiązań, i tych, którzy najbłędniej w świecie laicyzm państwa łączą z republikańskim ustrojem i fanatycznych wreszcie imperjalistów i nacjonalistów, dla których polityka zagraniczna nawet Poincare'go wydaje się zbyt słabą. Ich społeczny program jest czystą reakcją. Pewne znaczenie, jakie zdołali uzyskać, zawdzięczają wybitnym talentom oratorskim (Leon Daudet) i publicystycznym (Maurras, Pujo, Bainville i in.).

Drugi kierunek tworzą kluby t. zw. Bloku narodowego, który powstał przy wyborach roku 1919 dla zrealizowania zwycięstwa. Należy do niego kilka frakcyj, złączonych przez umiarkowany nacjonalizm, republikanizm, zrozumienie dla reform społecznych i pewną życzliwość dla katolicyzmu. Najlepiej charakteryzuje go walka, jaką mu wypowiedziała: L'Action francaise z prawej, a radykali i socjaliści z lewej strony. P. Daudet uważa go za „pomost wiodący do socjalizmu". Herriot zaś, wódz radykałów, wszelkie z nim stosunki piętnuje jako „niegodny demokraty kompromis". W obecnej Izbie Blok narodowy liczył około 430 posłów zgrupowanych w kilku klubach prawicy, centrum, a nawet lewicy. Wchodziły w jego skład: Entente republicaine democratique, żywioły katolickie z Action liberale, umiarkowane z Federation republicaine i republikanie lewicowi t. zw. Parti republicain, democratique et social Jonnart'a. Wybitniejszymi przywódcami Bloku narodowego są prócz Poincare'go: Arago, prezes Izby Raoul Peret, min. wojny Maginot oraz min. handlu Loucheur i min. oświaty Jouvenel (lewicowi republikanie). Wywierają wielki wpływ na opinję dzięki potężnej prasie i środkom pieniężnym, o które w okresie akcji wyborczej zabiegał głównie senator Billiet, nazwany z tego powodu przez Daudet'a „Billiet corrupteur".

Trzeci obóz stanowią radykali skupiający się w trzech klubach parlamentarnych i socjaliści. Pierwszych prowadzą Briand i mer Lionu Herriot, wytrwały zwolennik nawiązania stosunków z Rosją bolszewicką i nieubłagany wróg Poincare"go. Tuż przed wyborami ogłosili radykali program, w którym m. in. czytamy: „Jesteśmy za zupełną laicyzacją państwa i jego instytucyi. Laicyzacja ta jednak nie jest dla nas religją (!) nieprzyjaźni do innych religii. Żądamy prawa o ubezpieczeniach społecznych, uszanowania praw obywatelskich urzędników i wolności syndykatów... Chcemy bronić kraju przy pomocy krótkotrwałej służby wojskowej i racjonalnej organizacji armji. Akcentujemy prawo Francji do odszkodowań i obowiązek Niemiec ich wypłacenia. Wierzymy jednak, że pokój zapewni nam tylko międzynarodowa instytucja rozjemcza, jak Liga narodów".

Z radykałami współdziałają socjaliści rozdzieleni na: francuską partję socjalistyczną i sekcję Międzynarodówki Robotniczej. Mimo wielu zasadniczych różnic programowych (prywatna własność, armja) nie zawahali się zawrzeć z radykałami „jednominutowego kartelu lewicy". Przyszedł on do skutku jednak tylko w około 30-tu departamentach (na ogólną liczbę 89) i to przy obustronnem podkreśleniu, ile samowyrzeczenia się jego zawarcie kosztowało; sam wódz socjalistów Blum nazwał go „gorzką pigułką", którą osłodzić ma jedynie spodziewana stąd klęska Bloku narodowego. Wszystko jednak wskazuje na to, że pigułka pozostanie gorzką, a Blok lewicy w najlepszym razie zdoła liczbę dotychczasową mandatów (130) o kilka tylko powiększyć. Oprócz tego względu na zawarcie bloku lewicowego miała bezwarunkowo wpływ masonerja, której obydwa kierunki są najzupełniej oddane.

Czwarty wreszcie obóz stanowią komuniści, podzieleni również na dwa stronnictwa: jedno, boczące się na Moskwę i drugie, należące do III-ej Międzynarodówki! W ostatniej Izbie mieli 13-tu deputowanych. Idą osobno, bez kompromisu, jakkolwiek socjaliści o kartel z nimi zabiegali.

Tak się w ogólnym zarysie przedstawiają francuskie kierunki polityczne w dniu wyborów.

Wszystko wskazuje na to, że Blok narodowy zdoła przynajmniej utrzymać swój stan posiadania. Poincare wykonał w marcu bardzo zręczny manewr przez rekonstrukcję gabinetu; wprowadzając do niego przedstawicieli lewicy republikańskiej nadał mu charakter więcej, ni dotąd, demokratyczny, co radykałom niewątpliwie wytrąciło jedną przynajmniej broń z ręki, a w czasie kampanji wyborczej mogło pozyskać chwiejnych, oscylujących między prawicą i lewicą, wyborców. Następnie wybory niemieckie do Reichstagu i duży sukces nacjonalistów musiały się stać dla Francji przestrogą, by w czasie, kiedy za wschodnią granicą wzrasta nacjonalizm, nie osłabiała narodowego pogotowia przez lewicowe wybory. Zresztą nawet i zwiększenie liczby mandatów radykałów, jak z powyższego cytatu widać, nie wiele zmieniłoby w polityce niemieckiej Francji, co jest głównym problemem jej państwowości w obecnym czasie. Al. W.

Zajścia graniczne.

Warszawa. (Telef. wł.). W okolicach Stołpce dwóch naszych konnych policjantów przejechało przypadkiem granicę i zostało schwytanych przez bolszewików, którzy proponują wymianę, albowiem i z drugiej strony zdarzają się przejścia bolszewickich strażników, którzy przez nasze posterunki zostały schwytane.

Głos czeski o konwencji krakowskiej.

„Inauguracja przyjaznych stosunków" (?!)

Praga. (PAT.) „Czesko-Slovenska Republika" omawiając sprawę konwencji krakowskiej wyraża przypuszczenie, że konwencja ta reguluje ostatecznie jeden z najkrytyczniejszych konfliktów lokalnych polsko-czesko-słowackich (?) i przyczyni się do zacieśnienia przyjaznych stosunków między obu narodami. W ten sposób — pisze „Republika" — zainaugurowany zostanie nowy okres stosunków politycznych i gospodarczych obu państw, zważywszy, że zarówno Polska jak i Czechosłowacja posiada wielu doświadczonych mężów stanu, którzy w porozumieniu obu narodów widzą najpewniejszą gwarancję skutecznej obrony wspólnych interesów. Polska będzie miała sposobność przekonać się — kończy dziennik — że Czechosłowacja jest jej najpewniejszym przyjacielem, zarówno obecnie, jak i w przyszłości.

Gospodarka socjalistów w kasach chorych poddana będzie rewizji.

Przeprowadzi ją Izba kontroli państwa wraz z organami Min. pracy i opieki społ.

Warszawa. (PAT.) Rada ministrów na onegdajszem posiedzeniu upoważniła kontrolę państwa do przeprowadzenia przy współudziale przedstawiciela ministerstwa pracy i opieki społ. i jego organów podwładnych rewizji finansowej kas chorych, wskazanych przez ministerstwo pracy i op. społ. Udział przedstawicieli ministerstwa pracy i op. społ. oraz jego oraganów podwładnych umożliwi fachowe zbadanie celowości wydatków kas chorych w związku z ustawą ubezpieczeniową.

Przerachowanie zobowiązań prywatno-prawnych.

Warszawa. (Telef. wł.) W dniu 9 b. m. Rada ministrów zaakceptowała projekt rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej w sprawie przerachowania zobowiązań prywatno-prawnych.

Rozporządzenie ustala najpierw w osobnej skali, jaką wartość przy liczeniu na złote posiadają waluty byłych państw zaborczych przed wojną, oraz w poszczególnych kwartałach w latach 1914—1918, a ewentualnie w latach następnych, oraz jaką wartość posiadała marka polska do roku 1924. Skala ta wynosi do 1 sierpnia 1924 w koronach austrjackich 0.95, z końcem r. 1916 — 1.40, w 1917 — 2, w r. 1918 — 2.60, w r. 1919 — 22, w kwietniu 1920 — 35; w markach polskich z końcem 1920 — 100, w r. 1921 — 450, w r. 1922 2.500, w r. 1923 — 800.000, a w kwietniu r. 1924 1,800.000.

Następnie rozporządzenie określa, w jakiej mierze mają być przerachowane poszczególne rodzaje zobowiązań prywatno-prawnych powstałych do 28 kwietnia 1924. Więc pożyczki hipoteczne ciążące na domach, do których nie zastosowano ustawy o ochronie lokatorów (hipoteki miejskie), zwaloryzują się w Małopolsce zachodniej na 20%.

Pożyczki hipoteczne ciążące na nieruchomościach nie podlegających ochronie lokatorów (hipoteki wiejskie i fabryki), w zachodniej Małopolsce na 33%.

Pożyczki nie ubiezpieczone hipoteczne, oraz należytości z kredytu towarowego, weksli niezrealizowanych waloryzują się na 10% parytetu złotego. Listy zastawne, opiewające na waluty byłych państw zaborczych, oraz na marki polskie będą skonwertowane na listy zastawne złotowe, wypuszczone na podstawie zwaloryzowanych wierzytelności hipotecznych danej instytucji kredytu długoterminowego, przyczem listy wylosowane i niewylosowane będą traktowane na równi.

WALORYZACJA OBLIGACYJ PRZEDSIĘBIORSTW PRZEMYSŁOWYCH.

Obligacje przedsiębiorstw przemysłowych zwaloryzują się zasadniczo na 33% parytetu złotego z tem, że na podstawie oceny stanu majątkowego przedsiębiorstw suma waloryzacji może być podwyższona lub zniżona.

WKŁADKI OSZCZĘDNOŚCIOWE

w kasach oszczędności przerachowuje się na podstawie oszacowania aktywów danej kasy. Taksamo świadczenia należne od zakładów ubezpieczeń na życie. Wkładki oszczędnościowe w bankach i w Pocztowej Kasie Oszczędności zwaloryzują się o ile chodzi o wkładki drobne do wysokości 2500 zł. na 5% parytetu złotowego. Wkładki powyżej tej sumy oraz z rachunków bieżących w stosunku 1 złoty równy 1,800.000.

Referendum nad projektem rzeczoznawców.

PROJEKT NIEMIECKICH SOCJALISTÓW.

Berlin. (PAT.) Zarząd partji socjalno-demokratycznej powziął jednomyślnie uchwałę, aby zaproponować referendum ludowe w sprawie przyjęcia względnie odrzucenia propozycji rzeczoznawców.

Berlin. (PAT.) W związku z projektem przeprowadzenia referendum w sprawie przyjęcia lub odrzucenia sprawozdania rzeczoznawców, wyjaśniają tu, że partja socjalno-demokratyczna ma na celu ułatwienie przyjęcia sprawozdania rzeczoznawców, zważywszy, że w Reichstagu do przyjęcia sprawozdania potrzebna jest większość dwóch trzecich głosów, podczas gdy przy odwołaniu się do plebiscytu wystarczy absolutna większość.

GWAŁTOWNA KAMPANJA PRZECIW.

Berlin. (PAT.) Cała prasa odnosi się bardzo nieprzychylnie do projektu socjalistów urządzenia referendum w sprawie przyjęcia albo odrzucenia projektu rzeczoznawców. „Lokalanzeiger" nazywa pomysł ten zbyt pospiesznie powziętym. „Germanja" sądzi, że decyzja została powzięta bez zastanowienia, ponieważ parlament nie zajął jeszcze stanowiska wobec opinji rzeczoznawców. Plan socjalnych demokratów jest zupełnie zbyteczny i świadczy o niezrozumieniu istoty plebiscytu, gdyż w danych warunkach głosowanie ludowe nie powinno zastępować parlamentu, ani też go wykluczać, lecz jest to pewnego rodzaju instytucja nadzorcza nad parlamentem. „Berliner Tageblatt" uważa ideę tę za bardzo mało szczęśliwą. Zdaniem dziennika, błędem politycznym jest groźba zrzucenia odpowiedzialności za przyjęcie albo odrzucenie sprawozdania rzeczoznawców ze stronnictw i przeniesienia jej na naród. „Deutsche Tageszeitg" pisze, że cała ta sprawa zwłaszcza w obecnej chwili nie może być stawiana na ostrzu przez żądanie kategorycznej odpowiedzi „tak" albo „nie".

Plebiscyt w Hannowerze.

Hannower. (PAT.) Dnia 18 maja odbędzie się w całej prowincji hannowerskiej referendum wstępne, mające odpowiedzieć na pytanie: czy należy przeprowadzić referendum w sprawie oddzielenia od Prus i nadania samodzielności następującym okręgom: Hannower, Hildesheim, Lüneburg, Stade, Osnabrück. Jak wiadomo, oddzielenie Hannoweru od Prus leży w programie partji hannowerskiej.

Berlin. (AW.) Plebiscyt, którego domaga się niemiecko-hannowerska partja w pięciu okręgach hannowerskich, wyznaczony został na 18 maja. Kraje wyłączone z Prus otrzymać mają wspólną nazwę Niedersachsen. — Ruch separatystyczny w Hannowerze rozwija się już od dłuższego czasu. Powodzenie jego byłoby znacznie większe, gdyby rząd centralny w Berlinie nie występował przeciwko niemu różnymi środkami. Komitet plebiscytowy w Hannowerze wysłał do rządu berlińskiego depeszę stwierdzającą, że za pieniądze rządu centralnego prowadzoną jest gwałtowna i bezwzględna agitacja przeciwko ruchowi hannowerskiemu. Czynniki urzędowe usiłują sterroryzować urzędników i przez swoje pisma wpływać na ludność.

Komitet domaga się wyznaczenia bezpartyjnego komisarza rządu Rzeszy dla przeprowadzenia plebiscytu. Na skargi te kanclerz odpowiedział charakterystyczną depeszą, iż konstytucyjne przeprowadzenie plebiscytu jest całkowicie zapewnione. Stresemann odmawia jednak wyznaczenia komisarza Rzeszy.

Reichstag wobec wyborów prezydjum.

Tupet nacjonalistów. — Możliwość nowych konstelacyj parlamentarnych.

Berlin. (PAT.) Pierwsze posiedzenie nowego Reichstagu odbędzie się dnia 27 maja. Będzie ono poświęcone wyborowi prezydjum. Niemieccy narodowcy żądają dla siebie miejsca w prezydjum jako najsilniejsza frakcja. W tym kierunku mogą jednak nastąpić jeszcze niespodzianki, a mianowicie toczą się rokowania między centrum, niemiecką partją ludową i demokratami w sprawie utworzenia związku tych stronnictw. Nowy związek nazwałby się blokiem środka i liczyłby 153 głosy.

Położenie strajkowe w obszarze Ruhry bez zmian.

Berlin. (AW.) Położenie strajkowe w obszarze Ruhry nie wykazuje ostatnio większych zmian. Liczba górników pracujących wynosi obecnie 28 tysięcy, podczas gdy liczba strajkujących ponad pół miljona. Akcja pośrednicząca rządu nie przyniosła na razie żadnych rezultatów. Ostatnio zaznaczyło się jednak pewne uspokojenie, na zebraniach górników, jakie odbywały się wczoraj, panował nastrój ugodowy. Hasło komunistów wywołania strajku generalnego nie znajduje poparcia. Górnicy domagają się jednak rozłożenia ciężarów reparacyjnych na całą ludność, a nie na nich samych, oraz nieprzedłużania czasu pracy.

INTERWENCJA WŁADZ OKUPACYJNYCH PRZEWIDYWANA.

Berlin. (AW.). Z Düsseldorfu donoszą, iż władze okupacyjne są poważnie zaniepokojone rozwojem strajków w Zagłębiu. Generał Degoutte bawił ostatnio w Brukseli, celem omówienia z rządem belgijskim środków, jakie należy przedsięwziąć. Należy się liczyć z interwencją władz okupacyjnych. Chodzi tutaj o zabezpieczenie interesów okupantów przy dostawach rzeczowych. Władze okupacyjne będą parły do zakończenia strajku, podzielając punkt widzenia strajkujących w sprawie czasu pracy.

B. kanclerz Wirth medjatorem.

Berlin. (AW.) Były kanclerz dr. Wirth, który utrzymuje doskonałe stosunki z rosyjskimi mężami stanu, wszczął akcję pośredniczącą w kwestji stosunków rosyjsko-niemieckich, która dotąd nie doprowadziła do rezultatów. Dyplomatyczne rokowania między Rosją a Niemcami dotąd nie zaczęły się. Minister spraw zagranicznych Stresemann gotów jest jednak rozpocząć rokowania z obecnym przedstawicielem, radcą ambasady Brodowskim, a to celem wyjaśnienia przeciwieństw w przedstawianiu znanych zajść w misji sowieckiej.

Berlin. (PAT.) „Vossische Ztg" donosi, że aresztowanych podczas rewizji w lokalu handlowej misji rosyjskiej wypuszczono na wolność.

Szpiegowska banda w Wilnie zlikwidowana.

Warszawa. (Telef. wł.). Władze bezpieczeństwa zlikwidowały organizację szpiegowską w Wilnie i aresztowały 38 osób. Sytuacja jest zupełnie opanowana. Również w okręgu wileńskim zlikwidowano organizację. Aresztowano 200 osób, które odano do dyspozycji prokuratora w Łucku.

ZNIŻKA PŁAC ROBOTNICZYCH W ZAGŁĘBIU DĄBROWSKIEM.

Warszawa. (Telef. wł.). W Zagłębiu Dąbrowskiem rokowania pomiędzy Radą zjazdu przemysłowców a Radą Związków zawodowych posuwają się naprzód i według przewidywań ministerstwa opieki społecznej umowa zostanie zawarta w najbliższym czasie. Na G. Śląsku należy oczekiwać w dniu dzisiejszym kompromisowej decyzji komisarza demobilizacyjnego. Zniżka płac robotniczych wyniesie od 10 do 12 procent.

Ostatni bilans P. K. K. P.

Warszawa. (PAT.). Polska krajowa Kasa pożyczkowa opublikowała ostatni swój bilans po dzień 27 kwietnia, który to dzień był ostatnim dniem jej działalności. Warto przypomnieć, że 7 lat temu, t. j. dnia 27 kwietnia 1917 Polska krajowa Kasa pożyczkowa rozpoczęła działalność podczas rządów władz okupacyjnych. Ponieważ nieraz ze sfer gospodarczych zarzucano, że Polska krajowa Kasa pożyczkowa w ostatnich miesiącach swej działalności zmniejszyła operacje kredytowe, stwierdza się, że począwszy od lutego, gdy została powołana przez ministra skarbu rada nadzorcza, kredyty gospodarcze zwiększyły się z 115 na 270 biljonów mk.

Ostatni bilans wykazuje, że wszystkich banknotów w obiegu jest na sumę 570 i sześć dziesiątych biljona mk. Z tego dla skarbu państwa poszło 291 i siedm dziesiątych biljona mk. Za kilka dni ukaże się pierwszy bilans dekadowy Banku Polskiego, sporządzony po dzień 10 maja i zestawiony w złotych.

REZERWIŚCI DO LAT 28 NIE MOGĄ WYJEŻDŻAĆ ZAGRANICĘ.

Warszawa. (PAT.). W odpowiedzi na interpelację w sprawie niewydawania zezwoleń na wyjazd na roboty do Francji rocznika grupy A do lat 28, minister spraw wojskowych nadesłał do marszałka sejmu obszerne wyjaśnienie, z którego wynika, że stosowanie ograniczeń wynika z przepisu instrukcyj paszportowych.

Ograniczenie prawa wyjazdu na roboty sezonowe za granicę dla tych rezerwistów zostało wprowadzone ze względu na konieczność zabezpieczenia państwu dostatecznych rezerw i jest prawnie uzasadnione artykułem 12 tymczasowej ustawy o powszechnym obowiązku służby wojskowej. Rezerwistów uważa się bowiem za bezterminowo urlopowanych żołnierzy wojsk stałych, których rząd może w każdej chwili powołać pod broń. Postanowienie to na razie nie może być zmienione, bo o zezwolenie na wyjazd ubiega się bardzo wielka liczba rezerwistów, co w razie wprowadzenia ulg mogłoby wyjść na szkodę interesów armii i państwa.

Lewica a problem mniejszości.

Równocześnie w kaju i zagranicą rozpoczęto nową kampanję o t. zw. „załatwienie sprawy mniejszości narodowych w Polsce. Tak się dziwnie zeszło, że zaraz po wycieczkach pp. Thugutta, Posnera, Niedziałkowskiego zagranicę pojawiły się w pismach obcych, oddanych masonerji, artykuły i odezwy, zarzucające Polsce nietolerancję i ucisk mniejszości. Równocześnie nasi przywódcy lewicowi powołując się na owe „głosy prasy zagranicznej" i na rzekome swe rozmowy z politykami zagranicznymi alarmują kraj wołaniem, że Polska bodaj zginie, jeśli kwestji mniejszościowej nie „załatwi" i to natychmiast, dzisiaj lub jutro. Że zaś do takiego załatwienia jedynie nadaje się lewica, więc równocześnie przygotowuje się teren dla rządu p. Thugutta. Mamy tu do czynienia z imponującą — trzeba przyznać — próbą wymuszenia na społeczeństwie polskiem zgody na rząd lewicowo-mniejszościowy i na lewicowy eksperyment „ugody z narodowościami".

Jaką bronią posługują się zagraniczni lewicowcy (t. j. masonerja i żydostwo) w walce z Polską, świadczy niesłychana odezwa francuskich wolnomyślicieli z prof. Aulardem na czele, jaką zamieściła masońska „Ere Nouvelle". Czytamy tam:

„Terror panuje w Polsce. Prasa może zaledwie wspomnieć o tem, co się dzieje. Jest ubezwładniona. Wszystkie dzienniki, wyznające poglądy postępowe, są zamykane, kluby, zakładane przez młodzież są rewidowane i rozwiązywane, związki zawodowe są pozbawione mieszkań — przerażający obraz panowania policji i jej dzikich represyj.

„Więźniowie ci są nękani, obrażani, bici kijami i rzemieniami przez dozorców więziennych; żywieni są jedynie tylko brukwią podawaną w śmierdzących naczyniach; więzieni są razem ze zwykłymi zbrodniarzami, którzy im wykradają ubrania, w celach zimnych i pełnych robactwa, oddani na pastwę robactwa, pozbawieni mydła, pościeli, książek, odzienia, pozostawiani w stanie sanitarnym urągającym wszelkim elementarnym wymaganiom. W tych warunkach cóż dziwnego, że w wielu więzieniach aresztowani wolą śmierć, niż powolne tortury, którym podlegają".

Oto jak walczy mocarstwo anonimowe z Polską. A senator żydowski p. Posner cytując ten plugawy dokument dodaje:

„Sprawę prześladowań politycznych łączy się stale ze sprawą mniejszości narodowych. Zaognienie sprawy mniejszości narodowych jest wielkiem niebezpieczeństwem dla Polski".

O żadnem zaognieniu z naszej strony niema jednak mowy. Chyba, że p. Posner zaognieniem nazywa próbę wywołania ruchawki przez bolszewickich ukraińców na Wołyniu, próbę na szczęście wcześnie odkrytą i bez rozlewu krwi zlikwidowaną. Niema chyba w Polsce ludzi, którzyby nie życzyli sobie „załatwienia sprawy narodowościowej". Ale pamiętać trzeba, że do załatwienia takich problemów potrzeba wiele czasu, pracy i nastroju ugodowego po obu stronach. Potrzeba nadto lojalności wobec państwa ze strony mniejszości i braku opieki lub nacisku ze strony zagranicznych protektorów tych mniejszości.

Dzisiaj te warunki jeszcze nie zaistniały. Mamy u wschodniej ściany wroga, który tylko czeka na rozluźnienie naszych wiązadeł państwowych, by rozpętać wśród Białorusinów i Ukraińców rewolucyjną propagandę, mamy w państwie Niemców, którzy jak wszyscy Niemcy, niepogodzili się dotąd z Traktatem Wersalskim, mamy żydów, nie wierzących jeszcze ciągle w Polskę i walczących z nią na całym europejskim froncie. Żyjemy w okresie fermentów społecznych i tarć międzynarodowych, które wytwarzają w Europie stan gorączkowy. Nie wiadomo, co się z obecnego stanu utrzyma i nie wiadomo, co nam jutro przyniesie. W tym stanie ciągłego pogotowia sił i nieustającej walki z otaczającymi nas wrogami nie czas na dzieła, które dojrzewają tylko w atmosferze pokoju. Nie załatwiła przecież kwestji mniejszości dotąd ani Czechosłowacja, ani Rumunja, ani Jugosławja, choć trudności tam są bez porównania mniejsze.

Co można już teraz zrobić w tej dziedzinie?

Sądzimy, że można i nawet należy wytworzyć ramy, w których przejawiałaby się działalność polityczna narodowości. Należy powołać do życia samorząd wszystkich stopni. Samorząd stanie się dla żywiołów umiarkowanych szkołą pracy i myślenia państwowego, zwiąże narodowości z państwem, oderwie je od radykalizmu politycznego i narodowego.

Należy także wypracować ustawę o szkolnictwie powszechnem i mniejszościowem, by na tem polu usunąć obecny chaos i samowolę administracyjną.

Trzeba dalej zreorganizować na kresach administrację i rozpocząć tam inwestycje gospodarcze (komunikacje). I wreszcie trzeba w polityce kresowej stosować stale jeden system bez względu na kierunek zmieniających się rządów.

Gdy mówimy o samorządzie, napotykamy odrazu na trudność. Jest nią brak porozumienia stronnictw polskich odnośnie do zasad samorządu, w szczególności do samorządu kresowego. Tę trudność należy najpierw usunąć, zanim się pójdzie dalej. I wogóle zasadą polityki polskiej powinno być załatwianie spraw, dotyczących mniejszości, głosami większości polskiej, a nie przy pomocy pp. Taraszkiewicza, Reicha lub Wasyńczuka. Lewica robiąca „ugodę" z mniejszościami przeciw 215 posłom polskim w Sejmie, wchodzi na drogę, na której prócz własnej kompromitacji niczego nie uzyska.

Prez. Grabski powołał rzeczoznawców (St. Grabski, Loewenherz, Thugutt, Starzewski), którzy mają rozważyć problem narodowości. Nie należy się jednak łudzić, by taka ankieta doprowadziła do celu. Powtarzamy raz jeszcze: istotnym krokiem naprzód będzie dopiero porozumienie polskiej prawicy i lewicy w sprawie samorządu i szkolnictwa i uchwalenie odpowiednich ustaw. Doprowadzi to powoli i przy współdziałaniu dobrej administracji do tego, co nazywamy „rozwiązaniem sprawy mniejszości".

Po ułaskawieniu komunistów.

Zdumienie w społeczeństwie.

Ułaskawienie Bagińskiego i Wieczorkiewicza przez Prezydenta Rzplitej wywołało w szerokich kołach społeczeństwa zdumienie. Motywy kroku p. Prezydenta są oczywiście nieznane. Lewicowy, zbliżony do krakowskiego „Czasu" „Kurjer Polski", który ułaskawienie przestępców przyjął z uczuciem „ulgi", pisze:

„P. Prezydent Rzeczypospolitej przez ułaskawienie skazanych na śmierć zapobiegł, aby zgładzono dwóch ludzi przed całkowitem wyjaśnieniem stopnia ich winy".

Przypuszczenie „Kurjera Polskiego" jest ciężką obrazą zarówno sądów, jak i Prezydenta. Wina Bagińskiego i Wieczorkiewicza została wyjaśniona dostatecznie w ciągu trzech rozpraw sądowych, inaczej nie zapadłby wyrok skazujący na śmierć. Jest niesłychanem, by dziennik polski w ten sposób podkopywał autorytet sądów państwowych, a już szczytem nonsensem musi być twierdzenie, że Prezydent Rzplitej przeprowadza korekturę wyroku. Prawo łaski nie jest aktem sprawiedliwości i nie wiąże się ze stopniem winy skazanych.

Chrześć.-demokratyczny „Postęp" w Poznaniu zaopatruje telegram o ułaskawieniu uwagą, że

„wobec tej wiadomości musi zadrżeć serce Polaka troską o przyszłość kraju"... Straceni zdrajców stanu wymagało bezpieczeństwo ojczyzny i konieczność dania przykładu twardej, nieubłaganej energji tam, gdzie idzie o sprawę najważniejszą... Istota przestępstwa jest tak doniosła, że dla żadnych względów ubocznych nie może być miejsca"...

„Kurjer Poznański" przyjął wiadomość o ułaskawieniu „z najwyższem zdumieniem" i przypomina, że zbrodniarzom

„udowodniono zamachy bombowe i że zostali zgodnie z prawem skazani, a Sąd Najwyższy mimo czynionych prób uchylenia wyroku, zatwierdził ten wyrok... Każdy czyn wymierzony przeciw bezpieczeństwu i bytowi Państwa winien być z większą surowością karany, niż pospolite morderstwo. I dlatego krok Prezydenta... poczytywać musimy jako błąd ciężki, nad którym trudno przejść do porządku dziennego".

Jak z tego widać, największe wrażenie wywarł akt łaski w Poznaniu, gdzie czujność społeczeństwa wobec zamachów na państwo jest najżywsza. Jeśli się zważy, że skazani na więzienie komuniści byli dotąd stale wydawani bolszewikom, a Bagiński i Wieczorkiewicz wprawdzie nie zostali wydani mimo propozycji sowieckich, ale zato ułaskawieni, to trudno się dziwić, że akt p. Prezydenta odbił się tak głośnem echem w społeczeństwie.

Z ostatniej chwili.

O PRZYCZYNĘ ZWYŻKI CEN ZBOŻA.

Warszawa. (Telef. wł.) Z powodu informacyj, jakie się ukazały w niektórych pismach, że ostatnia zwyżka cen zboża na giełdzie warszawskiej i poznańskiej wywołana jest wiadomościami o ulgach wywozowych dla suchego zboża, dowiadujemy się ze źródła miarodajnego, iż wiadomości te są bezpodstawne.

POLSKA NA WYSTAWIE W PARYŻU.

Onegdaj odbyło się w Prezydjum Rady ministrów w Warszawie posiedzenie Komitetu Głównego Działu Polskiego na Międzynarodowej Wystawie Sztuk dekoracyjnych w Paryżu 1925 roku. W toku obrad wyjaśniono, że Rząd przyznaje na cele udziału Polski w wystawie: w roku bieżącym 60 tys. złotych, w roku przyszłym 100 tys. złotych. Pozostałą potrzebną sumę 160 tys. złotych trzeba zebrać z ofiar prywatnych. Delegat Rządu p. J. Warchałowski w dłuższem expose zdał sprawę z dotychczasowych prac i zabiegów Komitetu Wykonawczego; miejsce na placu wystawy jest dla Polski zapewnione, projekt pawilonu według planów prof. Józefa Czajkowskiego, ostatecznie ustalony, główne eksponaty w robocie.

MORGAN DLA CZECH.

Warszawa. (Telef. wł.). Donoszą z Paryża: Krążą tutaj pogłoski, że rząd Czechosłowacki ma otrzymać za pośrednictwem Morgana pożyczkę w wysokości 10 milj. dolarów.

Strajk w armji fińskiej.

Warszawa. (Telef. wł.). Dzienniki londyńskie donoszą z Helsingforsu, że oficerowie armji finlandzkiej zastrajkowali. Oprócz tego 90% oficerów podało się do dymisji.

O wyodrębnienie Szkocji.

Londyn. (PAT.). Izba gmin dyskutowała nad projektem billu, wniesionym przez Buchanana w sprawie home rule dla Szkocji. Przemawiając za przyjęciem billu, Buchanan powiedział: Metody, jakie stosują obywatele Szkocji, domagając się wyodrębnienia, muszą być różne od tych, jakie stosowano w Irlandji, już chociażby ze względu na różnice rasowe. Niemniej jednak dążenia ludności Szkocji są szczere, podobnie jak i te, które widzimy w Irlandji. Przeciw projektowi wystąpił John Baard, konserwatysta i księżna Atholl, również konserwatystka. Natomiast liberał John Mac Button oświadczył, że stronnictwo jego podtrzymywać będzie bill. Mówca argumentował stanowisko swoje tem, że sprawowanie władzy nad Szkocją przez sekretarza stanu dla Szkocji, przebywającego w Londynie, ma swoje słabe strony i jest niewystarczające. Po tej mowie przystąpiono do dyskusji szczegółowej. Zaznaczyć należy, że bill o home rule dla Szkocji wniesiony został pod obrady Izby gmin po raz 18-ty w ciągu ostatniego 25-lecia.

Groźba wojny francusko-tureckiej.

Londyn. (AW.) „Daily Express" ogłasza sensacyjną wiadomość o możliwości wybuchu konfliktu francusko-tureckiego w Syrji. Veygand opracował już w Paryżu gotowy plan wojenny. Rząd turecki wysłał na granicę korpus wojska. W związku z tem wpływy niemieckie w Turcji wzrastają.

Praga. (AW) „Pravo Lidu" podaje, że prezydent Millerand, przy sposobności odwiedzin w Warszawie, uda się także do Pragi, celem rewizytowania prezydenta Masaryka.

Czy się świat rozbraja?

Pytanie to, będące jednym z najbardziej aktualnych problemów doby powojennej, było przedmiotem rozpatrywań p. prof. Kutrzeby na ostatnim jego odczycie w Col. Novum. Odpowiedź na nie dać może bliższe przyglądnięcie się istotnemu stanowi rzeczy w obecnej fazie rozbrajania się ludów.

Tu należy rozróżnić dwie grupy państw: państwa pobite i państwa zwycięskie oraz neutralne. Zasadniczym motywem, który podyktował rozbrojenie państw pobitych, była tendencja do rozbrojenia całego świata. Na zapoczątkowanie więc akcji rozbrojeniowej wzięto się do państw zwyciężonych. Położono na łopatki Niemcy. Z sił lądowych pozostawiono im tylko 100.000 ludzi i to armję ochotniczą, celem utrzymania porządku wewnątrz kraju. Prócz tego państwa zwycięskie określiły im dokładnie dozwoloną ilość posiadanej amunicji, złożonej w dodatku w oznaczonych miejscach, znanych dobrze koalicji. Zakazano im dalej uprawiania przemysłu wojennego, a przedewszystkiem budowy czołgów i fabrykacji gazów trujących. Co się tyczy fortyfikacji, to w promieniu 50 klm. po prawej stronie Renu wszystkie twierdze musiały być zburzone, jak również zniszczono fortyfikacje na Helgolandzie.

Tak, mniej więcej przedstawia się rozbrojenie Niemiec na lądzie. Na morzu skrępowano je silniej jeszcze, tem więcej, że tu kontrola jest o wiele łatwiejsza. Zabrano bowiem Niemcom całą flotę wojenną, zostawiając im tylko dla straży wybrzeży 6 pancerników, 6 lekkich krążowników i 12 kontrtorpedowców. Cała marynarka niemiecka nie może obecnie przekraczać cyfry 15.000 ludzi, również ochotników.

Co do lotnictwa, to aparaty wojenne zostały zniszczone, a budowa ich zakazana. Dozwolono jedynie na utrzymywanie handlowej flotylli powietrznej.

Podobne metody zastosowano i do innych państw pobitych, jak Austrji, Węgier i Bułgarji. Losy Turcji, jak wiadomo, poszły innemi kolejami.

Z sił lądowych przyznano Austrji 30.000 ludzi, Węgrom 35.000 wojska, a Bułgarji 20.000. Bułgarji dodano jeszcze 12.000 ludzi, jako straż graniczną ze względu na bandy komitadżi. Cała służba wojskowa tych państw jest podobnie jak w Niemczech, ochotnicza. O rozbrojeniu sił morskich można mówić jedynie przy Bułgarji. Tej zostawiono 4 torpedowce i 6 łodzi motorowych. — Austrji zaś dano do dyspozycji tylko 3 motorówki na Dunaju. Fabrykację broni poddano ścisłej kontroli, pozostawiając każdemu ze wspomnianych państw po jednej fabryce broni i amunicji. Wreszcie sprawę twierdz uregulowano w ten sposób, że istniejące już utrzymano, zakazując jednak budowy nowych. Oczywiście o lotnictwie wojskowem mowy być nie może.

Dla czuwania nad wykonaniem przepisów o rozbrojeniu w państwach zwyciężonych, powołano do życia specjalne komisje wojskowe kontrolne. Odnośnie do Austrji, Węgier i Bułgarji komisje wykonały w pełni swą misję, przeradzając się następnie w komitety gwarancyjne.

Rozbrojenie tych trzech państw jest faktyczne. Inaczej natomiast ma się sprawa z Niemcami. Przedewszystkiem komisja aljancka w Berlinie musiała przerwać swoje prace. Po drugie, istnieją dane, że Niemcy rozbroiły się tylko częściowo. Mówią o tem towarzystwa sportowe, które zupełnie jawnie odbywają swoje ćwiczenia polowe, mimo wyraźnego zakazu ze strony koalicji. Samego wojska lądowego mają Niemcy posiadać koło 800.000 ludzi. Pierwszorzędnymi warsztatami broni są również fabryki farb, które nader łatwo zamienić można w fabryki amunicji. Podobnej metamorfozie uledz może również lotnictwo handlowe.

W ogólnych więc zarysach tak przedstawiałoby się rozbrojenie państw pobitych.

Ciekawszym stanowczo rozdziałem historji rozbrojenia będzie rozbrojenie reszty świata. Przypatrzenie się postępowi tej idei pozwoli zrobić wiele mówiące spostrzeżenia. Możnaby powiedzieć, że cały dotychczasowy postęp w tej dziedzinie buja jeszcze w sferze projektów, bądźto zrealizowanych częściowo, bądź to nieudałych, gdyż nie liczyły się z rzeczywistością. Jednym z takich pomysłów był projekt ograniczenia handlu bronią. Został on nawet częściowo zrealizowany, w formie traktatu, który podpisało 20 państw. Zainteresowane państwa zobowiązały się nie pozwalać na wywóz broni do swego sąsiada, który podpisał również wspomniany traktat, bez jego wyraźnego zezwolenia.

Rzecz charakterystyczna, traktatu tego nie podpisały najpotężniejsze państwa, które uważały, iż narażą w ten sposób na szwank swój przemysł wojenny. Oczywiście traktat ten niema należytego znaczenia praktycznego.

Idźmy dalej. W rozbrojeniu na morzu inicjatywę ujęła Ameryka, zwołała ona słynną konferencję do Waszyngtonu, która znów nie ujęła całokształtu zagadnienia, nie doszło bowiem na niej do ograniczenia budowy krążowników, a nie uregulowała również i kwestji łodzi podwodnych. W Waszyngtonie załatwiono głównie sprawę zbrojeń tylko odnośnie do budowy wielkich okrętów linjowych. Postanowienia jej idą w kierunku określenia na przyszłość ilości ton okrętów, jaką każde z zainteresowanych państw posiadać może.

Konferencja ta odznacza się jeszcze tem, że całą sprawę rozbrojeń na morzu ujęła zbyt jednostronnie, t. j. w odniesieniu do kilku tylko państw. Inicjatywę Ameryki podjęła Liga Narodów, występując ze swej strony z projektem rozbrojenia na morzu wogóle. Za podstawę posłużyły postanowienia konferencji w Waszyngtonie, zmodyfikowane oczywiście w odniesieniu do poszczególnych państw, którym miano przeznaczyć odpowiednią ilość ton.

Próba jednakże skończyła się tylko na dobrych chęciach ze strony Ligi. Poszczególne bowiem państwa uważały proponowaną sobie ilość ton za nieliczącą się z ich interesami i zajęły nieprzychylne stanowisko do całej akcji.

Zaczęto więc z innej strony. Tym razem szło o ograniczenia zbrojeń na lądzie. Liga wystąpiła znowu z inicjatywą, proponując, aby przez dwa następne lata, zbrojenia poszczególnych państw nie przekraczały dotychczasowej miary. Posypały się odpowiedzi z różnych stron, udowadniające potrzebę zmniejszenia raczej zbrojeń, jak utrzymania ich w jednakich granicach. W rzeczywistości nie oznacza to jednak, aby idea rozbrojenia znalazła wreszcie zrozumienie w mózgach polityków. Te zmniejszania zbrojeń o jakich mówiły odpowiedzi, stoją w związku z demobilizacją po zakończeniu wojny. Praktyczna Anglja postanowiła załatwić się z tem raz na zawsze. Wystąpiła więc z projektem ni mniej ni więcej, tylko radykalnego rozbrojenia się państw. Miało ono polegać na przyznaniu poszczególnym państwom pewnej ilości t. zw. jednostek. Jednostka taka liczyła 30.000 ludzi. **Polsce n. p. przyznano takich jednostek 4, Francji 6.** Rzecz jasna, że takie postawienie sprawy musiało spotkać się z silnemi sprzeciwami. I tym razem więc skończyło się tylko na dobrych chęciach. Ostatnim w tej mierze projektem, jaki się pojawił, była propozycja, aby obecne budżety wojskowe nie przekraczały rozmiarami budżetów z roku 1913.

Po tych więc nieudałych próbach poczęła zyskiwać prawo obywatelstwa myśl, że skoro państwa będą bezpieczne od napadu, to one same się rozbroją. Po różnych dyskusjach myśl ta przyoblekła się w formę projektu **traktatu o wzajemnej gwarancji**. W dalszej fazie ewolucji wyłoniły się dwa pytania, czy ma być to traktat powszechny, obejmujący wszystkie państwa, czy też należy zastosować system regjonalny. Praktyka dała jednak pierwszeństwo temu drugiemu systemowi, jako liczącemu się bardziej z rzeczywistością. Przykładem tego są traktaty, jak francusko-czecho-słowacki.

Próba powrotu do liberalizmu ekonomicznego.

W jednym z poprzednich numerów wskazaliśmy, że Rzesza niemiecka staje się obecnie widownią zażartej walki robotników z kapitalizmem, — że w tej walce w gruncie rzeczy chodzi nie tylko o przedłużenie czasu pracy, ale o całe ustawodawstwo socjalne, — że kapitalizm wykorzystuje przykre położenie państwa w tym celu, by to ustawodawstwo ograniczyć do nic nieznaczących rozmiarów lub nawet znieść.

A jednak Rzesza niemiecka była dotąd klasycznym krajem polityki socjalnej. Warstwa robotnicza cieszyła się tak obszernem ustawodawstwem ochronnem, jakiego nie miała w żadnem prawie innem państwie. Był jednak w tem wszystkiem

O prawdę.

Ze stosunków polsko-ruskich.

IV. Każdy zrozumie, że Polska, jeśli nie chce prowadzić polityki samobójczej, nie może iść na rękę planom polityków wszechrosyjskich. Polska musi tu zachować ostrożność. Polska nie umie uciskać narodów słabszych; wobec mniejszości narodowych na Kresach wschodnich niema dotąd opracowanego planu postępowania, zachowuje się wobec tych mniejszości bardzo liberalnie; z wyjątkiem pewnych chwil, w których należało i należy zwalczać ukraiński sabotaż, teror i politykę nienawiści, stosowała wobec nich politykę miękką i ugodową, ale przecież nie mogła popierać roboty ukraińskiej przeciw państwu polskiemu. Stronnictwa wprawdzie lewicowe z marszałkiem Piłsudskim na czele w myśl polityki Petlurowskiej popierały na Wołyniu i na Kresach wschodnich, niekiedy nawet wbrew woli ludności tamtejszej, szkolnictwo ukraińskie; ale nawet te stronnictwa i rządy lewicowe nie oddały ks. Bocianowi, jak pragnęłby ks. Karalewski, stolicy w Łucku. Dlaczego?

Przedewszystkiem dlatego, że stolicy biskupiej unicko-grecko-słowiańskiej w Łucku dotąd niema i trzebaby ją dopiero wskrzesić. W Łucku niema też dotąd wyznawców unicko-greckosłowiańskich, z wyjątkiem może garstki Rusinów z Małopolski wschodniej. Metropolita Szeptycki wyświęcił ks. Bociana na biskupa w czasie swego wygnania wśród czterech ścian, nie pytając się nikogo, czy stolica łucka czeka na pasterza przez niego święconego. Sprawa więc objęcia stolicy łuckiej przez ks. biskupa Bociana nie jest dojrzałą i musi jeszcze czekać, a tymczasem można stwierdzić, że nic nam nie wiadomo o „licznych duszach" wśród ludności prawosławnej, które rzekomo „chcą powrócić do Kościoła katolickiego, ale chcą zachować swój wschodni obrządek". Widocznie mamy tu znowu do czynienia z propagandą polityków ukraińskich, która ma żywotny interes w rozpuszczaniu tego rodzaju wieści zagranicą, zwłaszcza w Rzymie. Kolega mój, bawił wśród tej ludności w Kowelskiem dwa tygodnie i żywo interesował się temi rzeczami, ale nigdzie nie słyszał wzmianek o Unji.

Lecz żali się ks. Karalewski, że Rusini galicyjscy nie mogą w Polsce propagować Unji.

Już wyżej wspomniałem, że specjalne w tym kierunku zakazy nie są mi znane. W każdym razie w Polsce jest bardzo szeroka wolność, z której i Unja korzysta i niezawodnie przez swoich wysłanników, czy agentów, odpowiednią propagandę robi, co zdaje się potwierdzać niedawny artykuł p. Dworzacka w jednem z pism naszych. Niema tylko propagandy na rzecz Unji publicznej i hałaśliwej, a to tłumaczy się rozmaitemi okolicznościami.

Przedewszystkiem Polska jest państwem świeżo powstałem po półtorawiekowej niewoli, jest zniszczona wojnami, musi się zrastać z rozmaitych części przedtem rozdzielonych, musi stwarzać własną administrację i szanować stosunki gospodarcze i finansowe, zagadnienia tedy natury religijno-kościelnej musiały narazie być odłożone na później. Dopiero się wogóle urządza stosunek Kościoła prawosławnego w Polsce, odłącza się go od cerkwi rosyjskiej, a rzecz ta nie jest jeszcze wykończona. Dopiero się przygotowuje konkordat ze Stolicą Apostolską, który ma ułożyć stosunek Kościoła do państwa. W tych warunkach, jeśli się nie chce stwarzać nowych trudności i nowego zamieszania, propagandy Unji wśród prawosławnych być nawet nie mogło. Zresztą wśród tych prawosławnych na Kresach nie spotykamy też żadnej propagandy specjalnej na rzecz obrządku łacińskiego. Niktby nie uwierzył, że ani rząd polski ani Episkopat polski, rzekomo owładnięci imperjalizmem i nacjonalizmem, nie rozwijają żadnej, powtarzam żadnej żywszej akcji na Kresach na rzecz latinizacji i polonizacji. Czy w tem tkwi obawa, aby, jak bywało niekiedy w przeszłości naszej, nie podniosły się ze strony ludności prawosławnej skargi, że się im narzuca gwałtem wiarę rzymską, czy poszanowa-

kiem jeden brak, który się obecnie mści. **Początek ustawodawstwu robotniczemu dała bojaźń przed wzrastającym w siłę ruchem robotniczym,** chęć uspokojenia wzburzonych namiętności, **a nie przekonanie, że jest ono postulatem sprawiedliwości.** Wystarczy przypomnieć, że je zainicjował sam Bismark. Powaga żelaznego kanclerza i jego następców tworzyła potrzebną dla uchwalenia odnośnych ustaw większość; reakcyjne kluby Reichstagu głosowały za niemi, ulegając presji z góry, a klnąc w duchu nowy kurs rządu. Ochrona warstwy robotniczej wisiała więc w powietrzu, bo — na papierze! Od okoliczności tylko zależało jej prawne istnienie: — od siły i organizacji ruchu robotniczego.

Było to nazajutrz po ukończeniu wojny! Zaczęły wracać z pola bitew masy robotników. Przybywali na przedwojenne miejsca pracy i zastawali dawne warsztaty wytwórczości przemysłowej, przemienione na warsztaty środków wojennych. Odcięcie od świata, brak kolonij, groźba reparacyj — wszystko to zapowiadało ciężki kryzys przemysłowy. Więcej, niż kiedyindziej, teraz potrzeba było porozumienia między kapitałem i pracą. Istotnie trzeba przyznać, że część przemysłowców zrozumiała nakaz chwili i wspólnie z robotniczymi związkami zawodowymi doprowadziła do porozumienia w dn. 15 listopada 1918 r. Porozumienie to, obejmujące 12 punktów, gwarantowało spokój w pracy przez wprowadzenie reprezentacyj robotniczych w poszczególnych fabrykach (zatrudniających ponad 50 robotników) celem uzgodnienia postulatów robotniczych z życzeniami przemysłowców i potrzebami wytwórczości. Podpisali je m. in. ze strony pracodawców H. Stinnes i W. Rathenau, a ze strony pracobiorców Kar. Legien (z socjalistycznych związków zawodowych) i Adam Stegerwald (chrześcij. zawodowe).

Oprócz praktycznych dodatnich rezultatów miało to i teoretyczne znaczenie; **było bowiem potwierdzeniem uznanej przez chrześcijańską socjologję zasady możności pogodzenia kapitału z pracą.** Przyznawali to i socjaliści (Legien) swoim udziałem wbrew dotąd uparcie głoszonej „walce klas".

Stosunki jednak w okresie inflacji, jaką przeszły i Niemcy, uległy dużej zmianie. Przemysł robił na niej (podobnie, jak i u nas) bajeczne interesy, podczas gdy świat robotniczy tracił zwolna, ale stale w stosunku do przedwojennego zarobku. Wiedeński miesięcznik chrześcijańsko-społeczny „Volkswohl" podaje, że tygodniowa płaca reńskiego robotnika ukwalifikowanego z 27 marek zł. w d. 1 marca 1914, spadła 1 stycznia 1920 na 13 mk. 25 fen., a w listopadzie 1922 r. aż na 3 mk. 95 fen. Oczywiście musiało to oddziałać fatalnie także i na rozwój organizacyj zawodowych! Bezrobocie wypróżniło ich kasy i obniżyło liczbę członków; wkładka członkowska traciła nieraz 50 proc. wartości; zanim do kasy związkowej wpłynęła. Z osłabieniem działalności związków zawodowych zeszła się także katastrofa gospodarcza w jesieni ubiegłego roku (spowodowana wyłącznie fiaskiem biernego oporu, opłacanego przez rząd).

Na tę chwilę czekali kapitaliści. Zwaliwszy winę za kryzys przemysłowy na 8-godzinny dzień pracy i vis major (przegrana wojna), rozpoczęli formalną nagonkę pod hasłem powrotu do liberalizmu ekonomicznego: zniesienie ustaw ochronnych, umów zbiorowych, sądów rozjemczych i t. d., a szczególnie przedłużenia dnia pracy. Nie podejrzany o radykalizm społeczny sekretarz chrześć. związków zawodowych w Berlinie, W. Herschel, z goryczą w „Volkswohl" pisze: „Niemiecki naród nie zapomni przemysłowcom tej brutalnej niewdzięczności i tej niesprawiedliwości".

Umiarkowane organizacje chcąc ratować zagrożone gospodarstwo państwowe, przystąpiły do narad z przemysłem, celem doprowadzenia do porozumienia. Spotkały jednak tak mało zrozumienia ogólnego położenia i wyczucia nędzy robotniczej, że musiały postawione z końcem kwietnia warunki kapitału odrzucić. Następstwem jest strajk obecny i to, że się pogłębiła przepaść między pracodawcą i pracobiorcą, że wzrósł na sile komunizm, czego wyrazem jest wkroczenie 62 komunistów do Reichstagu! **Jak wzrost siły nacjonalistów ma swoje wyjaśnienie w idei rewanżu na Francji, tak wzrost komunistów ma je w — klasowem, antyspołecznem usposobieniu przemysłowców!** Oto skutki prób powrotu do liberalizmu w dziedzinie gospodarczej.

W. Z.

Przegląd religijny.

(Rodowity Chińczyk Prefektem Apostolskim. — Projekt nauki religji w szkole na Łotwie. — Między-ortodoksyjna komisja w Konstantynopolu. — Jej uchwały i trudności w ich wykonaniu).

Kronika misyjna zapisuje ważny wypadek w dziejach katolicyzmu w Chinach. Jest nim utworzenie samoistnej prowincji kościelnej i powierzenie jej rdzennie chińskiemu klerowi. Prefektem apostolskim został zamianowany O. Odoryk Tseng, Franciszkanin, urodzony w r. 1873 w prowincji chińskiej Hupe. Nowy Prefekt pochodzi z rodziny katolickiej; jako dziecko zetknął się z misjonarzem franciszkańskim. Wstąpiwszy w wieku młodzieńczym do zakonu, kształcił się w Europie i we Włoszech na górze Alverna złożył śluby. Po ukończeniu studjów teologicznych w Rzymie wrócił do Chin, gdzie przez dłuższy czas kierował seminarjum duchownem dla Chińczyków.

*

Łotwa jest tem państwem, które z pośród po wojnie powstałych państw najprędzej ułożyło przez konkordat swój stosunek do Kościoła katolickiego. Pokazało się, że jej protestancki charakter ani państwowa suwerenność nic na tem nie ucierpiały. Obecnie stoi na porządku dziennym sprawa religijnego wychowania w szkole, czego dotąd brakowało.

Pierwotnie rząd miał zamiar załatwić sprawę we własnym zakresie działania. W miarę jednak wysunięcia trudności ze strony liberałów poddał ją rozstrzygnięciu przez referendum ludowe. Ludność w olbrzymiej większości opowiedziała się za wprowadzeniem religji do szkoły powszechnej. Powstały jednak nowe trudności, gdy przystąpiono do wykonania woli ludności. O ile sprawa z religją katolicką nie nastręczała wiele kłopotu, o tyle znów protestantyzm skłócony i zróżniczkowany na najrozmaitsze sekty nie mógł ze siebie wyłonić takiego projektu, któryby wszystkie rodzaje protestantyzmu zadowolnił. Ostatecznie rząd opracował projekt od siebie i poddał go świeżo dyskusji. Opiera się on w zasadzie o międzywyznaniowość szkół państwowych bez dawania przywilejów któremukolwiek z wyznań. Nauka religji obejmuje wykład Biblji i historji kościelnej z uwzględnieniem „fundamentalnych prawd wiary chrześcijańskiej". Projekt przewiduje dwie godziny takiego wykładu religji dla czterech klas niższych i po jednej godzinie dla dwóch klas najwyższych.

Wątpić należy, czy katolicy zgodzą się na tak pojętą naukę religji. Już samo skombinowanie „fundamentalnych prawd wiary" uznać należy za zupełnie niefortunny pomysł godzenia z sobą tak rozbieżnych między sobą wyznań, jak: katolickie i różnych odcieni protestanckie. Co wreszcie miałaby tu do czynienia wspólna wszystkim wyznaniom „historja kościelna" i jakby ona miała być wykładaną, trudno z doniesień prasy zrozumieć. Należy ufać, że rząd, który zresztą okazał w tym wypadku wiele dobrych chęci, zgodzi się na to, by każde z wyznań mogło nauczać religji według przepisów własnej organizacji kościelnej.

*

Ważne bardzo wypadki zaszły w ostatnim roku w łonie cerkwi wschodniej, o czem powoli zaczynają przenikać wiadomości i na zachód. Ekspatrjarcha Melecjusz IV. w lutym r. 1923 zwołał „pan-ortodoksyjny kongres" do Konstantynopola, celem przygotowania wniosków (kanonów) dla mającego się w przyszłości odbyć „powszechnego soboru chrześcijaństwa". Nie zaprosił jednak cerkwi bułgarskiej, którą Fanar uważa za schizmę od r. 1872; patrjarchowie Antjochji i Jerozolimy, mimo przyrzeczenia, delegatów nie wysłali, a „Jego Szczęśliwość Focjusz, patrjarcha Aleksandrji", zaproszenie wogóle zignorował. Skutkiem tego zebranie nazwano już nie kongresem, ale komisją, i to nie pan-ortodoksyjną, ale między-ortodoksyjną. Odbyła się w maju ub. roku, ale dopiero niedawno ogłoszono jej postanowienia.

Dotyczą one naprzód kalendarza. Postanowiono z 1 października 1924 zarzucić kalendarz julijański, a przyjąć gregorjański z pewną jednak poprawką, skutkiem której w roku 2.800 Cerkiew wschodnia nie zgodzi się co do rachuby z Kościołem katolickim. Przypuszczać jednak trzeba, że w ciągu 876 lat jeszcze niejedno się zmieni i może ta różnica zniknie. Dalej postanowiono pozwolić diakonom i księżom na małżeństwo już po przyjęciu święceń, na noszenie krótkich włosów i półświeckiego stroju, złagodzono trzy posty przed uroczystościami św. Apostołów, Wniebowzięcia i Bożego Narodzenia. Najważniejsza jednak zmiana dotyczyła Wielkiego postu. Komisja pozwoliła na używanie ryb, jaj i nabiału w czasie Postu, z wyjątkiem pierwszego i ostatniego tygodnia. Jest to charakterystyczna zmiana z tego powodu, że zarówno Focjusz, jak Michał Cerularjusz, zrywając z Papiestwem, między innemi usprawiedliwiali swój krok tem, że Kościół zachodni wbrew starym postanowieniom pozwala na używanie jaj i nabiału w czasie Wielkiego Postu.

Uchwały powyższe są pierwszym wyłomem w dotychczasowej praktyce cerkwi wschodniej, która dotąd uporczywie trzymała się kanonów pierwszych siedmiu soborów i nie ośmieliła się wyjść poza normy przez nie przyjęte. Wprowadzenie jednak tych uchwał w życie nie pójdzie łatwo. A to przedewszystkiem z tego powodu, że według teologji greckiej wszelkie zmiany w kanonach pierwszych soborów może wprowadzić jedynie sobór powszechny, do którego ważności wielka część teologów wschodnich wymaga obecności Biskupa rzymskiego.

Widać stąd, że rządzenie Kościołem przy pomocy soborów powszechnych jest chimerą, a natomiast, że koniecznością jest stała władza jednostki.

Pejot.

nie zagwarantowanej Konstytucją polską wolności sumienia, czy wreszcie jest to objawem słabości — w każdym razie nie dajemy nikomu powodu do oskarżania nas o gwałcenie sumień. Te względy powinny starczyć do wytłumaczenia stanu rzeczy także ks. Karalewskiemu. Są jednak jeszcze inne względy, których tu również pomijać nie wolno.

Musi być mianowicie wyjaśniony stosunek Rusinów małopolskich do państwa polskiego. — Wspomniałem już wyżej, że Unja grecko-słowiańska ma wielkie znaczenie polityczne i Polska musi ją traktować nietylko ze stanowiska kościelnego, lecz także ze stanowiska polityki polskiej. Do ostatnich czasów społeczeństwo rusińskie, nie wyłączając przedewszystkiem cerkwi Unickiej archidjecezji lwowskiej, odnosiło się do państwa polskiego wrogo. Polska więc nie może oczywiście popierać interesów swoich jawnych czy skrytych wrogów i nie może wzmacniać ich stanowiska przez ułatwianie im propagandy unickiej wśród prawosławnych, a na wyjaśnienie tego stanowiska potrzeba nieco czasu.

Należy też brać pod uwagę pewne prawa narodu polskiego i obrządku łacińskiego do ludności na Kresach wschodnich. Wśród tej ludności prawosławnej jest znaczny procent ludzi, którzy jedynie skutkiem polityki ucisku, jaką wobec katolicyzmu i polskości prowadził dawny rząd carski, stali się prawosławnymi. Rząd rosyjski miał sto środków, aby odrywać dusze od polskości i katolicyzmu, i w ciągu stuletniej niewoli naród polski i łaciński obrządek ileż szkody poniosły? Dziś, gdy z łaski Pana Boga Polska odzyskała swą wolność, ma prawo i obowiązek myśleć o ewentualnej rewindykacji tych dusz dla obrządku łacińskiego i dla narodu polskiego. Prawda, jak już wspomniałem, rząd polski i episkopat polski nic dotychczas w tym kierunku nie uczynił, ale w przyszłości czynić może i powinien, chociażby i nadal nie używał tu żadnego nacisku, aby nie zadawać gwałtu sumieniom. Ludności samej musi być pozostawione, czy zechce pozostać prawosławną, czy wrócić do katolicyzmu i przyjąć obrządek łaciński.

A mają łacinnicy i Polacy jeszcze z innego względu specjalne prawa na polu kościelnem do Kresów, zwłaszcza jeśli idzie o ludność ziemi Chełmskiej i Podlaskiej. **Ks. Karalewski** żąda, aby zaraz „oddać ks. biskupowi Bocianowi ruską katedrę w Chełmie i wszystkie kościoły tej eparchji męczeńskiej, zniesionej gwałtem w r. 1875" („rendre à Mgr. Bocian la cathédrale ruthène de Kholme (Chełm) et toutes les églises de cette èparhie martyre, supprimèe par la violence en 1875").

Ks. dr. Stef. Szydelski, prof. uniw. Lwow.

(Ciąg dalszy nastąpi).

List z Tarnowskich Gór.

Historja miasta. — Rozwój górnictwa. — Rozwój miasta. — Towarzystwa oświatowe w mieście. — Szkoły. — Szkoła górnicza. — Skok przez skórę. Prelekcja Dr. Melanji Grafczyńskiej.

O Tarnowskich Górach, zachodniem mieście kresowem, zamykającem górnośląskie zagłębie węglowe od północy, mieście pełnem mrówczej pracy i opromienionem polskim patrjotyzmem, tak mało wiadomości w codziennych pismach krakowskich, że słów tych kilka, które mu poświęcę, przyjmie może czytelnik z miłą chęcią i przeniesie się bodaj myślą ku nam, których bądź los tutaj rzucił, bądź powołała Ojczyzna.

Zanim jednak podamy garść wiadomości z codziennego życia naszego, godzi się w kilku przynajmniej słowach wspomnieć o historji miasta, które podobnie jak Wieliczka, kolebką górnictwa polskiego, jest kolebką górnictwa górnośląskiego.

Pierwsze kopalnie rudy ołowianej i cynkowej istniały tu już w XIII stuleciu, właściwy jednak rozwój górnictwa należy złączyć z rokiem 1519, w którym wieśniak, nazwiskiem Rybka, miał znaleźć tutaj, na tak zwanych „Górach" kawałek litego srebra, względnie rudy ołowianej, wygrzebanej przez bydło. Stąd też miano „Góry" jest łatwem do wyjaśnienia, podczas gdy część pierwsza nazwiska, a mianowicie „Tarnowskie" wywodzi się może od słowa „tarń", „tarnina", względnie od rodziny Tarnowskich, co nie jest dokładnie stwierdzone.

Otóż wygrzebanie przez bydło rudy ołowianej spowodowało następnie odkrycie wielkich bogactw rud srebrnych, ołowianych i żelaznych, osiedlenie się tutaj górników bytomskich i mansfeldskich i powstanie przemysłu, który wpłynął na rozwój górnictwa i kulturę ludu górnośląskiego.

Stare Tarnowice, 2 klm. na zachód od Tarnowskich Gór położone, będące najstarszą osadą górniczą w tych stronach, były właściwie początkiem miasta, budowanego w pobliżu licznych szybów, któremu przywileje wolnego miasta górniczego nadał w roku 1525 książę Jerzy Brandenburski, zwany Pobożnym, z linji Hohenzollern — Kulmbach, władający wówczas Bytomiem i książę Jan, ostatni z Piastów Opolskich.

Stąd też łatwo wyjaśnić sobie nieregularność miasta, wznoszonego obok szybów, pełnego ulic krętych i zaułków i wyczekującego ostatecznej regulacji.

Dawne miasto górnicze dziwnie zaiste wyglądało. Między rozproszonemi chatami górniczemi widniały zwały gliny i głazów, wśród nich sterczały kołowroty górnicze, a w łonie ziemi stukały młoty i bity kilofy pracowitego górnika, syna podziemnych czarnych światów.

Dzisiaj w całej okolicy miasta widzimy góry i pagórki, po dawnych szybach pozostałe, tu i ówdzie spotykamy jeszcze rozkopy, świadczące o poszukiwaniu rudy kruszcowej, w dali zaś zarysowują się na horyzoncie kominy huty srebra z Strzybnicy, świadczące o bogactwach tutejszego Zagłębia.

W miarę postępu robót górniczych rozwijało się miasto i rosło w znaczeniu i bogactwie. Zakładano tu liczne szkoły, budowano kościoły, wnoszono fabryki, a w okolicznych lasach, okalających starożytne miasto znajdowano wśród odpowiedniej pory wytchnienie po pracy.

A i dzisiaj jeszcze szumią tutejsze świerki i brzozy, śniąc pieśń przeszłości, marząc i nucąc radosny hymn na cześć Macierzy, do której wróciły...

Duch polski święci tutaj tryumfy. Praca narodowościowa zaznacza się wszędzie i na każdym kroku; liczne polskie Stowarzyszenia działają i pracują, niosąc przed narodem oświaty kaganiec, a na czoło wysuwa się Związek powstańców, Sokół, Stowarzyszenie inżynierów i techników, Klub obywatelski, Towarzystwo św. Wincentego a Paulo, Tow. śpiewackie im. Adama Mickiewicza i wiele innych.

Odczytów, przedstawień amatorskich, koncertów, mamy tutaj w bród. Jedno Towarzystwo współzawodniczy z drugiem, ba, nawet szkoły nie pozostają w tyle, wiążąc się w kółka samopomocy uczniów i pracując w kierunku oświatowo narodowym.

Szkół zaś mamy tutaj podostatkiem, bo przedewszystkiem liczne szkoły powszechne, polskie gimnazjum państwowe, męskie seminarjum nauczycielskie, szkołę rolniczą, liceum żeńskie i polską szkołę górniczą. Szkoła ostatnia obudziła się dopiero w styczniu b. r. z długiego uśpienia, przeobrażając się z niemieckiej w szkołę polską. — W murach tych, gdzie przez przeszło trzy ćwierci wieku język niemiecki rozbrzmiewał, gdzie wiadomości górnicze polskiej przeważnie młodzieży w duchu niemieckim wpajano, tam przemawia się dzisiaj językiem Mickiewicza, wykuwa hart ducha mową Sienkiewicza i przemawia do młodzieży słowami Reja, do których język górnośląski może najwięcej zbliżony.

Szkoda wielka, że z powodu bardzo ciężkiej i mroźnej zimy na pierwsze święto polskiej szkoły górniczej, mianowicie na tradycyjny „Skok przez skórę", nikt tutaj nie przyjechał, by w młodzież garnącą się pod sztandar orła białego wlać otuchę, zagrzać ją i ożywić. Miejmy jednak nadzieję, że gdy się rozwiniemy i wzmocnimy, nabierzemy hartu i wytrwałości, a młodzież, która dzisiaj niestety bardzo źle mówi po polsku, języka tego nauczymy, popłynie i u nas wartkim strumieniem praca narodowa i z górnika, którego młot i kilof nigdy tu nie zawiódł, i z pośród którego wyszli najdzielniejsi przodownicy górnośląscy, dumnymi będziemy.

Dalsze szczegóły skoku przez skórę, pozostawiamy do następnego numeru, na razie zaś musimy wspomnieć o wielkich sukcesach Waszej współpracownicy p. Dr. M. Grafczyńskiej, której prelekcja o Chopinie, ilustrowana świetną grą na fortepianie prawdziwie nas zachwyciła.

Słowa jej, to były perły wprost z duszy wyłowione, pełnej umiłowania dla sztuki i Ojczyzny. Po każdej prelekcji zrywała się huraganowa burza oklasków, wywołana przejęciem się publiczności pięknością słów, budową okresów, znajomością historji i zrozumieniem przez prelegentkę mistrza tonów.

Niemniej i artystka p. Zbigniewiczówna, która Dr. Grafczyńskiej towarzyszyła, zachwyciła tutejszą publiczność pięknie odśpiewanemi pieśniami. I tylko nieszczególna akustyka sali nie zezwoliła nam na wżycie się i całkowite oddanie potędze pieśni. To też przy najbliższych odwiedzinach naszego kresowego miasta przez Dr. M. Grafczyńską postaramy się o inną salę, by niczego nie uronić, co podnosi ducha i uszlachetnia serce.

Inż. Feliks Piestrak.

Tarnowskie Góry, 8 maja.

Z ruchu chrześc.-demokratycznego.

Wiec mieszczański w Kalwarji.

W niedzielę, dnia 4 maja przybył do Kalwarji ze sprawozdaniem poselskiem poseł okręgu Karol Holeksa na wiec rzemieślniczo-mieszczański. Wiec w wielkiej sali „Sokoła" zagaił ks. katecheta Jan Sidełko, poczem wybrano przewodniczącym burmistrza p. Gadowskiego, sekretarzem p. tyr. Szarka. Obszerny referat o położeniu polityczno-gospodarczem w kraju wygłosił poseł K. Holeksa. Rzeczowego sprawozdania posła wysłuchali zebrani z zadowoleniem, czego dowodem było przemówienie prof. szkoły stolarskiej pana Riegla, który w imieniu zebranych wyraził p. pos. Holeksie podziękowanie. Drugi referat o organizacji mieszczaństwa wypowiedział ks. Ludwik Kasprzyk. W dyskusji przemawiali pp.. Ks. Sidełko, Kurdziel, Gąsior, Riegl, poczem przyjęto zgłoszone rezolucje i wybrano Komitet mieszczański z 10 osób.

Najbliższe wiece i zebrania Ch. D.

Niedziela dnia 11 maja:

Biała: Zebranie ogólne Koła miejscowego Ch. D. w sali Domu katolickiego o godz. 5 po południu. Ref. p. **Stanisław Burtan** z Krakowa.

Tydzień muzyczny.

Ada Sari. — Józef Śliwiński.

Ada Sari-Szajerówna, pierwszorzędna dziś w Europie śpiewaczka koloraturowa, której sezony operowe w Londynie cieszą się niezwykłem powodzeniem (a włoskie dzienniki podczas jej występów na italskiej ziemi porównują ją do sławnych poprzedniczek tego śpiewaczego kunsztu z w. XVIII i XIX.), jest godną następczynią słynnej gwiazdy koloraturowej ubiegłej generacji, Selmy Kurzówny, tylko, że z tą samą mistrzowską techniką i zachwycającą lekkością głosu łączy też i wrodzoną muzykalność, która wyciska piętno szlachetności na każdej frazie melodyjnej, w więzach umiaru kryje bajeczną swobodę efektów i sztuczek koloraturowych, a na pierwszy plan wysuwa zawsze piękno treści w interpretowanym utworze, tak, że bogata ornamentacja włoskich fioritur jest zawsze tylko cenną powłoką stiukową, z pod której rysuje się dostojne wiązanie architektoniczne o zwięzłej konstrukcji formy i logice myśli muzycznej. Sari podtrzymuje tradycję takich śpiewaczek, jak Viardot-Garcia, Malibran, Pasta, Sembrich-Kochańska, które, zrodzone z hasła samego piękna dźwiękowego, potrafiły, mimo napiętrzonych trudności, podkreślać i charakterystykę momentu psychologicznego w danej arji i wkładać w interpretację tyle ciepła, iż zmysłowa strona absolutnie wokalnego łączyła się z prawdą wyrazu scenicznego, a z poza stylowej ramy przezierały odwieczne konflikty ludzkie, nie ginące w czasie zmiany smaku w przestrzeni wieków. By się cieszyć i dzisiaj w całej pełni śpiewem koloraturowym, trzeba go odczuwać historycznie, jako wykwit rokoka, które pod hasłem piękna wszędzie propagowało filigranowość groteskową szczegółów, przepych ornamentacji, wybujałą egzotyczność linji, tracącej swe proporcje w całości, a rozkoszującej się nadmiarem wdzięku, naturalizmem życia i bogactwem ruchu. Temże samem jest koloratura w śpiewie, zabytkiem stylowym epoki, której elementy ciągle zużytkowujemy w codziennem życiu, czyto pod postacią form towarzyskich, czy też szczegółów sztuki stosowanej. A dzisiaj, gdy przetrawiamy dorobek przeszłości, żyjąc w renesansie równouprawnienia wszystkich stylów, gdy zwłaszcza dziedzina muzyczna, na Bachu wykształcona, kultywuje i z równym pietyzmem święcie Couperina, jak Debussy'ego, Josquina de Près, jak i Mahlera, wskrzesza, zachwyca się i wyszukuje momenty analogiczne między Monteverdim, Wagnerem a Stranssem, dzisiaj nie będziemy koloratur cenić poniżej śpiewu liryczno-dramatycznego, lecz wartość oderwanych na jej terenie wrażeń uzależniać od kultury i indywidualności artysty. A że Sari podaje je nam w najpodnioślejszej szacie, ze swą maestrją techniczną uskramnia na korzyść piękna duchowego, tem więcej zyskuje wobec prawdziwych miłośników sztuki. Z programu, który zawsze, mówiąc nawiasem, niewdzięcznie się składa z ułomków operowych, część utworów należała do mistrzów włoskich (Bellini, Rossini, Donizetti), część do impressionistów francuskiej szkoły (Charpentier, Delibes i t. d.). Ludowym elementem rosyjskiego zawodzenia, jak i ustawicznym nawrotem tejże samej tematyki udorzała arja Rimskyego-Korsakowa z opery Coque d'or. Część środkową wypełniły trzy pieśni: urocza romanza Bacheleta „Chére nuit", sielankowa kołysanka Regera i — banalny walc Straussa, który się powinien znaleźć w repertoirze bisowym, ale nigdy nie może być godzien wymieuionym na programie. Akompaniament spoczywał w rękach znanego dyr. Walewskiego.

Wśród pianistycznych recitalów koncerty Śliwińskiego i Orłowa były prawdziwą ucztą daną przez dwóch wielkich mistrzów muzyki fortepianowej. Obaj o typie słowiańskim, którego istotnym rysem jest poezja liryczna i wysoki polot natchnienia, obaj muzycy wielkiej miary, obaj ludzie wysokiej kultury artystycznej, obaj twórcy w momencie swej sztuki odtwórczej. Śliwiński poświęcił swój wieczór utworom Chopina, dając obraz najpotężniejszych koncepcji naszego genjusza narodowego. Wszystkie Ballady, Sonata h-mol, Fantazja, rycerski Polonez as-dur i Scherzo b-mol, oto gigantyczny program, któremu patronowała duma i miłość narodowej twórczości, a barwiło współne tętno krwi polskiej. Śliwiński należy do tej wymierającej generacji pianistów, którzy grają sercem i ten pierwiastek uczuciowy w jego muzyce podkreślają. Zdawna utartem jest mniemanie, że tylko Polak należycie Chopina oddać potrafi. Dziś drogą sumiennych studjów i narody o bardziej refleksyjnym typie odczuwania (jak Niemcy)

Wiec rzemieślniczo-mieszczański w sali Stow. rękodzielników o godz. 7 wieczór — ref. senator **Al. Adelman.**

Wieliczka — Wiec rzemieślniczo-mieszczański w sali Rady powiatowej o godz. 10 rano. Ref. poseł **H. Mianowski.**

Kraków-Podgórze. Zebranie II. Koła Ch. D. w sali przy ul. Zamojskiego L. 45 o godz. 5 po południu. Ref. poseł **Karol Holeksa** i inż. **Grelowski.**

O fundusz zapomogowy dla literatów polskich.

Stefan Krzywoszewski wystąpił ostatnio z projektem utworzenia specjalnego funduszu dla literatów polskich. Fundusz ten, który w projekcie otrzymał nazwę narodowego, ma być stworzony 1) Z 3 proc. podatku od wydawnictw książkowych dzieł pisarzy polskich, które stały się własnością publiczną (po 50-ciu latach od daty śmierci autora). 2) Z 3 proc. podatku, który będzie opłacany przez dyrekcje teatrów od dzieł dramatycznych polskich, które stały się własnością publiczną. 3) Z 5 proc. poboru od podatków, pobieranych przez Zarządy miast od przedstawień teatralnych.

Fundusz, który powstanie z tych źródeł, ma być obracany na pensje, zapomogi i stypendja na wyjazd literatów t. zn. poetów, powieściopisarzy i nowelistów, autorów dramatycznych i krytyków literackich. Zarządzać funduszem będzie komisja przy Departamencie Sztuki, złożona z 2 posłów i 2 senatorów, oraz 6 przedstawicieli głównych krajowych Związków i Zrzeszeń literackich.

Projekt Krzywoszewskiego, zaakceptowany przez „Związek Autorów Dramatycznych", „Związek Zawodowy Literatów Polskich" oraz „Tow. Lit. i Dzien." ma być wniesiony w najbliższym czasie do Sejmu.

Trzeci Maja na prowincji.

Ze wszystkich niemal stron Polski otrzymujemy opisy uroczystości obchodów naszego święta narodowego. Między innymi dzień ten był też uroczyście święcony prawie w całym powiecie przeworskiem, szczególniej zaś we wioskach południowej jego części, mianowicie Markowy, Sieteszy, Siennowie, Krzeczowicach, Manasterzu, Pantalowicach, Zagórzu, Łopuszce Wielkiej, Siedleczce, Żuklinie i miasteczku Kańczudze. Wszędzie obchody odbyły się za inicjatywą patrjotycznego nauczycielstwa. Kierownicy szkół wygłaszali podniosłe mowy, w pochodach zaś przez wioski brały udział barwne banderje, straże ogniowe, młodzież szkolna, miejscowe muzyki i niezliczone masy ludności. Huk strzałów moździeżowych rozbrzmiewał echem w tej części powiatu od wioski do wioski. Świątynie przepełnione były ludnością. Duchowieństwo wszędzie wygłosiło okolicznościowe kazania. W wielu szkołach odbyły się wieczorem przedstawienia. W dniu tym wszędzie ustała praca pomimo, że roboty polne znacznie są opóźnione. Tylko — jak nam donoszą — w głównem mieście powiatu **Przeworsku**, gdzie znachodzi się około stu ludzi z wykształceniem akademickiem lub średniem, kiedy po uroczystem nabożeństwie zebrane masy ludu zgromadziły się na rynku przed umyślnie wystawioną mownicą, nie znalazł się ani jeden człowiek — by z tej mownicy chociaż parę słów przemówił do mas żądnych słowa tętniącego miłością Ojczyzny.

Równie okazale wypadły uroczystości w Jaworznie i w Andrychowie. W **Jaworznie** wypowiedział piękne przemówienie przybyły z Krakowa dyr. Henryk Pachoński, nagrodzony przez zebranych hucznymi oklaskami. Muzyka gwarectwa wykonała doskonale szereg utworów, a na zakończenie odegrano część „Kościuszki pod Racławicami". Uroczystość odbyła się staraniem prezydjum „Przyjaźni".

W **Andrychowie**, przybranym na ten dzień bogato w dekoracje i sztandary, wczesnym rankiem muzyka odegrała po ulicach pobudkę. Po nabożeństwie uformował się pochód. Z trybuny przemówił do tysięcznych rzesz ludu p. Adam Bilik z Krakowa, poczem pochód przeszedł pod pomnik grunwaldzki na wzgórze poza miastem, gdzie po raz wtóry przemawiał p. Bilik. W uroczystości brało udział kilkanaście tysięcy ludzi z miasta i okolicznych miejscowości.

Socjalistyczne intrygi przed rozprawą listopadową.

Dwa systemy: Fałszywe oskarżenia i „oddziaływanie" na robotnika.

Im bliższy jest termin rozprawy o wypadki listopadowe, tem żywiej występuje zdenerwowanie w kołach socjalistycznych posłów oraz w radach naczelnych P. P. S. I nic dziwnego. Menerzy socjalistyczni, sprawcy krwawej rzezi ułanów, zdają sobie sprawę, że proces listopadowy wysunie na arenę sądową **zakulisowe intrygi czerwonych działaczy, ich agitację, warcholstwo, oraz ustawiczne judzenie mas robotniczych** przeciw rządowi „chjeno-piasta" i zdyskredytuje niską robotę prowodyrów pepesowskich, którzy wygrywając na najczulszych strunach duszy robotniczej pionki o upośledzeniu „proletarjatu", wszczęli w niego zgubną trucizną bratniej zawiści.

Dochodzenia policyjne i sądowe wykazały niezbicie, **że krwawe rozruchy listopadowe wyrosły na gruncie znakomicie przygotowanym.** Wbrew rewelacjom „Naprzodu" okazało się, że zbrojne wystąpienie „bohaterskich" bojowców w ul. Dunajewskiego było wynikiem **akcji z góry uplanowanej i nawet w szczegółach obmyślonej.** Dom robotniczy przy ul. Dunajewskiego zamienił się w dniu 6 listopada **na fortecę rewoltantów, na ruchliwy obóz wojenny,** skąd wysyłano rozkazy, a zbrojne w karabiny czwórki, szóstki i ósemki szły na polskich żołnierzy. Strategja dowódców rewolty okazała się umiejętną, gdyż niezapomniano okna i dachy Kasy chorych, oraz sąsiednich budynków **obsadzić gęsto „strzelcami",** którzy prażyli ogniem „nieprzyjacielską armję żołnierzy i policjantów". Upojeni „zwycięstwem" panowie z pod czerwonego sztandaru, cieszyli się, że podłożyli ogień pod gmach państwowy.

Nadzieje zawiodły ich. Straszliwe skutki zdradliwej roboty, która dziesiątki oficerów, żołnierzy i robotników pozbawiła życia, wpędziła w **zbrodnicze dusze sprawców rewolty blady strach.** Nie stracili jednak rezonu i przy właściwej im perfidji i przewrotności weszli na drogę **dwojakiego systemu działania.** W myśl pierwszego **interwenjują ustawicznie u władz rządowych,** wysuwają **bezpodstawne oskarżenia na nieścisłe i błędne śledztwo policyjne,** kłamią, że aresztuje się ludzi niewinnych, wymusza na nich biciem zeznania, rzucają się na prokuraturę, atakują osobiście ludzi im niewygodnych, stawiają kruche barykady Abłamowiczów, słowem chwytają się rozpaczliwie wszelkich środków, by tylko zagłuszyć huk strzałów listopadowych i przyćmić krwawy teren masakry ułanów.

Drugi system, mający na celu **sugerowanie robotnika** za jaką to sprawę walczyła P. P. S., polega na sprytnem **„oddziaływaniu"**; a więc wysyła się **„pozdrowienia dla więźniów politycznych"** (uchwały 1-majowe), **apoteozuje bojowców za „sprawę proletarjatu"**, inicjuje składki na **„prześladowanych"**, wyznacza z urzędu obrońców socjalistycznych i t. d. Jak więc widać, działacze socjalistyczni prowadzą podwójną grę. Jedna dąży do osłabienia atutów śledztwa przed naczelnemi władzami i próbuje wprowadzić zamięszanie, druga obliczona na robotnika, by tumaniąc go o „wielkiej sprawie", zachować za kulisami rafinowaną a przewrotową agitację.

Intryga socjalistyczna mimo wszelkich zabiegów czerwonych zbrodniarzy już teraz chybia celu. Kłamstwa ich i bezpodstawne oskarżenia zdemaskował już rząd. Reszty dopełni rozprawa.

dochodzą miary jego genjalności, gdzie dorobek przeszłości wiąże się z zaczynem nowoczesnego impresjonizmu, a zarazem techniczna strona sztuki oddaje się w służbę wielkich przeżyć narodowych. Chopin jest tym pionierem duchowego kapłaństwa sztuki, która w ramę religijnego misterjum zwiera prądy i walki w nim nurtujące, jest tym bardziej natchnionym, który jak celtyccy druidowie wieszczą przyszłość ze zgliszczach konającego znicza i sycą wieczny płomień duszy Narodu. Ale aby go tak przeniknąć i oddać, trzeba być nie tylko **artystą**, lecz i **Polakiem** zarazem. Nie pomoże wydobywanie poetyckiej weny, ani ludowego pierwiastka, ani też polifonicznego kunsztu, jeśli niema pra-źródła bijącego sercem polskiego życia duchowego. Tem świętem polskiego ducha był koncert Śliwińskiego, a nić łączności między publicznością a artystą stworzyła jedyną w sobie uroczystość piękna i radości, entuzjazmu i podniosłości, jakiej pod nazwę koncertu podciągnąć nie można. To też i artysta zasypany kwiatami, widząc kwiat inteligencji polskiej wokół siebie, grał z przejęciem i hojnie szafował perłami swego uniesienia, tak że koncert naddatkowy przeciągnął się do 11-tej w nocy. Światło zgasło a w półmroku sali ani publiczność nie opuszczała swych miejsc, ani artysta nie szczędził swego wielkodusznego trudu.

O koncertach Kalinowskiej, Zachary i Orłowa w następnym fejletonie.

Dr Melanja Grafczyńska.

Z POLSKI I ZE SWIATA.

Oddanie cerkwi prawosławnej katolikom.

W Spasie w pow. chełmskim odbyła się uroczystość przekazania cerkwi prawosławnej władzom katolickim. Uroczystość odbyła się w zupełnym spokoju, w obecności kilku tysięcy wiernych i niewielkiej liczby ludności prawosławnej. Otwarcie kościoła katolickiego jest wielkiem udogodnieniem dla licznie zamieszkałych w okolicy katolików, którzy zmuszeni byli przedtem uczęszczać do kościoła w Chełmie, oddalonego o 20 klm.

Uroczystość uniwersytecka w Poznaniu.

W Uniwersytecie poznańskim odbyła się uroczystość odsłonięcia tablicy pamiątkowej ku czci pierwszego rektora tego uniwersytetu, prof. Heljodora Święcickiego. Tablicę wykonał artysta-rzeźbiarz Rożek.

Wykłady o Polsce w Sorbonie.

Z Paryża donoszą: Profesor Uniw. warsz. Handelsmann, który w ciągu miesiąca maja ma wygłosić w Paryżu sześć wykładów o ewolucji myśli politycznej w Polsce nowoczesnej, odbył w sobotę pierwszy wykład w Sorbonie. Otwarcie wykładów prof. Handelsmanna było niezwykle uroczyste. Obecny był prof. Emil Bourgeois, członek Instytutu nauk słowiańskich, Meillet, dyrektor i Fournol, sekretarz tegoż Instytutu, radca poselstwa polskiego hr. Szembek, Władysław Mickiewicz, oraz liczni przedstawiciele kolonji polskiej i świata naukowego francuskiego.

Wykłady powyższe są zorganizowane przez Instytut nauk słowiańskich, a pierwsza ich serja odbyła się w ubiegłym miesiącu.

Z Szanghaju do Kopenhagi — łodzią.

Do portu w Kopenhadze zawinęła onegdaj łódź z trzema podróżnikami, którzy — jak się okazało — są pracownikami wielkiej północnej Kompanji telegraficznej. Młodzi ludzie, w liczbie sześciu, zbudowali, pracując w Szanghaju w lutym r. ub., 27-tonnową łódź żaglową, w której wypłynęli z Szanghaju w dniu 7 lutego 1923 r., z postanowieniem dotarcia drogą wodną do Kopenhagi. Śmiała wycieczka skierowała się początkowo do Fingerrock w północno-wschodniej części Filipinów, następnie do Batawji, gdzie pozostało trzech z załogi. Stamtąd skierowali się do Captown, a następnie przez wyspy Kokosowe, św. Heleny i wyspy Kanaryjskie, jako ostatni etap podróży, do portu w Kopenhadze.

PODZIĘKOWANIE PREZ. WOJCIECHOWSKIEGO ZA ŻYCZENIA. Kancelarja cywilna komunikuje: Pan Prezydent Rzeczypospolitej wyraża podziękowanie wszystkim tym urzędom państwowym i komunalnym, oraz organizacjom społecznym, tudzież osobom prywatnym, które w dniu jego imienin bądź osobiście, bądź w drodze telegraficznej pospieszyły złożyć mu życzenia.

ZGON ZASŁUŻONEGO KSIĘGARZA. We Lwowie zmarł po krótkiej chorobie właściciel znanej księgarni nakładowej, Henryk Altenberg.

PRZEDHISTORYCZNE PRZEDMIOTY NA MORAWACH. Na przedmieściu Przerowa znaleziono przedhistoryczne przedmioty wielkiej war-

tości. Wiek niektórych określają na 30 tysięcy lat. Krajowe muzeum morawskie nabyło te przedmioty za miljon pięćset tysięcy koron czeskich.

ROZSZERZENIE MUZEUM NAROD. W PRADZE. Zarząd miasta Pragi zamierza przystąpić do budowy nowego gmachu muzeum, ponieważ zbiory się tak powiększyły, że dotychczasowe muzeum nie jest wstanie ich pomieścić.

CZY DZIEŁO PRAKSYTELESA DOSTANIE SIĘ ST. ZJEDNOCZONYM? Według doniesień z Aten, zaprzeczają tam kategorycznie, jakoby Grecja miała ofiarować Stanom Zjednoczonym statuę Hermesa dłuta Praksytelesa, dla okazania swej wdzięczności za otrzymaną pomoc przy akcji repatrjacji uchodźców greckich.

UPADEK METEORU W PALATYNACIE BAWARSKIM. Z Edlwese donoszą, że w bawarskim górnym Palatynacie spadł wśród silnych zjawisk świetlnych meteor, ważący przeszło sześć funtów.

WIELKIE DOŚWIADCZENIA Z MATERJAŁAMI WYBUCHOWYMI. W dniach 15, 23 i 25 maja nastąpi na zachód od Lyonu wysadzenie w powietrze 10.000 kg. materjałów wybuchowych. Wybuchy te przeznaczone są w celu doświadczeń akustycznych.

LOTNIK FRANCUSKI PELTIER DOISY przybył z Kalkuty do Rangoon z szybkością przeciętną 200 km. na godzinę. Droga była nader uciążliwa z powodu gwałtownego przeciwnego wiatru.

Z NOWEGO JORKU DO SAN FRANCISCO W 30 GODZINACH. Dnia 1 lipca otwarta będzie komunikacja lotnicza pomiędzy Nowym Jorkiem a San Francisco. Komunikacja odbywać się będzie w nocy, a droga ma być oświetlona lampami acetylenowemi w odległości co 4 km. W odstępach co 35 km. będą porty lotnicze, a w odstępach co 300 km. wielkie lotniska z wszelkimi przyborami. Droga trwać będzie 30 godzin.

STRACENIE SZEŚCIU WŁOCHÓW W STANACH ZJEDNOCZONYCH. Z Amite City (Louisiana) wykonano onegdaj wyrok, skazujący na śmierć przez powieszenie sześciu Włochów, oskarżonych o udział w zastrzeleniu w r. 1901 pewnego właściciela restauracji, jakkolwiek stwierdzonem zostało, że śmiertelny strzał dany był tylko przez jednego z oskarżonych. W sprawie tej, która wzbudziła duży rozgłos, Mussolini zwracał się z apelem do Coolidge'a.

EKSPEDYCJA NAUKOWA DO GRENLANDJI. Z Chrystjanji donoszą, że w ciągu bieżącego lata wyruszy do zachodniej Grenlandji kilka ekspedycyj naukowych, uzupełniających poprzednio wysłane dla studjów nad życiem wieloryba.

KRONIKA KRAKOWSKA.

120 miljardów na adaptację gmachów Uniw. Jag.

Ministerstwo skarbu wyasygnowało 120 miljardów marek na adaptację następujących gmachów Uniwersytetu Jagiell.: Bibljoteki Jagiellońskiej, Collegium Juridicum, Coll. Minus, kliniki neurologiczno-psychjatrycznej i dawnej szkoły przemysłowej. Po naprawie budynku szkoły przemysłowej — co spodziewane jest w ciągu jesieni, przeniesione tam zostaną seminarja mieszczące się dotąd w parterowych ubikacjach gmachu Nowodworskiego, a opróżnione w ten sposób sale posłużą na rozszerzenie czytelni Bibljoteki Jagiellońskiej. Po ukończonej adaptacji wspomnianych pięciu zakładów, będzie można przystąpić do pozostałych robót, objętych preliminarzem budżetowym na rok 1924.

Cenny zapis dla Muzeum Narodowego.

Wczoraj wyjechali do Lwowa dyr. Muzeum Narodowego Dr Kopera, oraz kustosz Pałasiński, celem odebrania cennego zapisu ś. p. Dr Łukasiewicza, prof. Uniwersytetu lwowskiego. Zapis obejmuje stylowe meble, oraz kollekcję obrazów wybitnych malarzy.

Dwu-walutowe cenniki.

Dla ułatwienia ludności orjentowania się w cenach w czasie przejściowego okresu dwuwalutowości, województwo wydało zarządzenie obowiązujące kupców i przemysłowców do ujawniania w cennikach, na wystawach i na poszczególnych artykułach powszedniego użytku cen tak w markach, jak w złotych i groszach w relacji ustalonej przez rząd. Województwo zwróciło nadto uwagę magistratowi m. Krakowa, i starostwom na pilne przestrzeganie w sprawie przekraczania przepisów o relacji marki polskiej do złotego. Przekroczenia te karane będą przez sądy pow. grzywnami do 5000 zł. lub aresztem do 4 tygodni.

Komitet ratunkowy na Podgórzu.

Komitet parafjalny na Podgórzu, wspierający od szeregu lat nędzę tamtejszą pod niezmordowanem kierownictwem pani Łuczkowej, okazał niezwykłą energję w popieraniu akcji R. K. B. Na wezwanie Ks. Proboszcza Niemczyńskiego, zebrało się dnia 29 stycznia b. r. grono obywatelstwa i natychmiast zabrano się do pracy.

Podzielono Podgórze wraz z najodleglejszemi przedmieściami na 12 okręgów, nad któremi opiekę objęły panie komitetowe; ustanowiono codzienne dyżury na plebanji i zaczęto gromadzić fundusze. W skład rozszerzonego Komitetu weszli panowie i panie: Bielesiowie, Brzostyński, Bukowska, Bularzowa, Dobrowolski, Durkowa, Jabłońska, Hryńkowska, Kneblochowa, Krupowa, Dr. Krzyżanowski, Langowa, Łuczkowa, Michalewska, Morusowa, Moskalowa, Mossoczowa, Orłowiczowa, Paleczna, Paułowa, Przesiesłowska, Puskarczykowa, Serafin, Skrzydlikowa, Sobolewski, Sołtysówna, Studniarska, Taszycka, Wilkoszowa.

Nieprzerwaną falą płynął tłum biedaków na plebanję; każde zgłoszenie zostało na miejscu sprawdzone i w miarę potrzeby i możności zaopatrzone. Jedna z pań przy sprawdzaniu złamała nogę w zaułkach, inna w jakiejś norze skaleczyła się poważnie w głowę — mimo to nie ustawały w pracy.

Zaopatrzono rodzin z górą 600; zebrano gotówką trzy miljardy 747 miljonów; odzieżą zaopatrzono 60 rodzin; prowiantów zebrano około 500 kilogramów. Nadto z Centrali R. K. B. otrzymał Komitet i rozdał bonów na 3,920.000.000 Mkp., dalej 32 pary obuwia i wreszcie 140 worków węgla.

Przejście Merkurego przez tarczę Słońca

w dniu 8 maja, ze względu na zachmurzenie nieba, było obserwowane przez krakowski Instytut tylko przez krótki czas. Przez lunety widać było na tarczy Słońca Merkurego jako dość szybko zmieniający swe położenie czarny krążek. Szczególnie efektownie planetę widać było, w postaci ziarnka grochu, na obrazie Słońca, średnicy przeszło metra, rzuconym na ekran z wielkiej lunety amerykańskiej. W krytycznym momencie wyjścia, o którego zaobserwowanie chodziło, chmury przesłoniły znowu Słońce i dało się tylko stwierdzić, zapomocą lunety amerykańskiej, iż przejście nastąpiło w dobrej zgodzie z obliczeniami, jednak nieco wcześniej.

Kraków, 11 maja.

„DZIEŃ NA PORĘBĘ". Dziś, w niedzielę, odbywa się, za zezwoleniem władz, zbiórka uliczna na cele Kolonji wakac. w Porębie Wielkiej; po południu wielki festyn w Parku Krakowskim, wieczorem artystyczny kabaret i raut w Starym Teatrze. Ze względu na humanitarny cel, sfery społeczeństwa niezawodnie poprą pożądaną akcję „Tow. Kolon. wakac. dla uczniów szkół średnich".

UROCZYSTOŚĆ POŚWIĘCENIA SZTANDARU 20 P. P. Delegacja komitetu dla sprawienia sztandaru 20 pp. bawiła przez ubiegłe dwa dni w Warszawie i otrzymała zapewnienie, że na uroczystość poświęcenia sztandaru przyjedzie Prezydent Rzeczypospolitej w dniu 18 b. m. Razem z nim przybędzie jeszcze kilku dygnitarzy, jakoto: premier Grabski, gen. Sikorski, marsz. Trąmpczyński i t. d.

POPIERAĆ PRASĘ KATOLICKĄ. Walne zebranie krakowskiego Koła „Towarzystwa dla popierania prasy katolickiej i wydawnictw katolickich" odbyło się w piątek dnia 9 b. m. w Domu Związkowym przy ul. Potockiego. Zebranie zagaił i przewodniczył dyr. Pachoński. Sprawozdanie z działalności Koła przedstawił ks. Ludwik Kasprzyk. Koło liczy 228 członków, urządziło w ubiegłym roku z okazji „dnia prasy" kilkanaście zebrań w dzielnicach miasta i starało się budzić w społeczeństwie zrozumienie wielkiego znaczenia prasy dobrej. Po przyjęciu sprawozdania, wypowiedział ks. prof. Piwowarczyk referat na temat: „Widoki na przyszłość prasy katolickiej w Polsce"; w dyskusji nad referatem przemawiali pp.: Najkowski, radca Bocheński, Suchodolski, Kolasa, i inż. Grelowski. Wkońcu dokonano wyboru nowego Zarządu Koła, poczem przewodniczący zamknął obrady.

O PRAWDZIWE INFORMACJE POLICYJNE. Informacje policyjne, udzielane prasie przez urząd śledczy pod Telegrafem, okazują się często nietylko nieścisłe, ale nieprawdziwe. Umieszczając wiadomości policyjne w dobrej wierze, gdyż wprost niepodobna dochodzić prawdziwości każdej poszczególnej informacji, redakcje pism narażają się nierzadko na zarzuty poszkodowanych osób, które bądźto bezpośrednio, bądźteż przez adwokatów zwracają się do pism i na podstawie par 19 ust. pras. żądają sprostowania wiadomości policyjnych. Organa śledcze i komisarjaty policyjne nie powinny oskarżać publicznie ludzi podejrzanych, dopokąd wyniki dochodzeń nie stwierdzą istotnej ich winy.

PRZEDŁUŻENIE TERMINU WYMIANY ZNACZKÓW POCZTOWYCH. Generalna Dyrekcja poczt i telegrafów przedłużyła termin wymiany znaczków pocztowych w walucie markowej na znaczki w walucie złotej do końca maja b. r. z tem zastrzeżeniem, że do dnia 15 b. m. urzędy pocztowe będą wymieniały znaczki w ilości conajmniej 10 sztuk, a od dnia 16 do końca maja także znaczki poniżej 10 sztuk, łącznej wartości conajmniej 1 gr.

PODNIESIENIE SIĘ STANU RZEK. Ostatnie ulewy spowodowały znaczne podniesienie się stanu Wisły pod Krakowem. Jak nam donoszą, Soła pod Oświęcimem wystąpiła z brzegów i zalała wielkie obszary ziemi. Władze zarządziły środki ochronne. Wisła nie grozi wylewem.

ŚMIERTELNY WYPADEK PRZY JEŹDZIE WINDĄ. Pogotowie ratunkowe interweniowało wczoraj w gmachu na Gródku, gdzie dozorca budowlany, Ignacy Sękała (lat 43), w czasie jazdy windą uderzył głową o sztabę żelazną, wskutek czego doznał złamania podstawy czaszki, oraz krwotoku. Lekarz Pogotowia przewiózł ofiarę wypadku w stanie beznadziejnym do szpitala.

ZWŁOKI MĘŻCZYZNY W OGRODZIE. W dniu wczorajszym znaleziono w ogrodzie przy ul. Pawiej zwłoki mężczyzny. Organa śledcze stwierdziły, że osobnik ów nazywa się Franciszek Przywara, pochodzi z Cieszyna i nie ma stałego zajęcia i miejsca zamieszkania. Zachodzi przypuszczenie, że śmierć nastąpiła wskutek zatrucia alkoholem. Zwłoki przewieziono do Zakładu medycyny sądowej.

Zawiadomienia i komunikaty.

„ROZWÓJ" Stow. Społ. w Krakowie zawiadamia członków, że od poniedziałku, t. j. 12 b. m., sklepy przy ul. Karmelickiej 21 i w Dębnikach ul. Madalińskiego 9 będą wydawały chleb z najprzedniejszej mąki żytniej po 425.000 mk. za 1 kg.

KOLLEGIUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH (Rynek gł., A-B l. 39). Niedziela 11 b. m. o godz. 11.30 przed poł. Jadwiga Migowa: Poranek autorski (ze współudziałem art. „Bagateli" Kaz. Skalskiej i Tad. Frenkla); poniedziałek 12 b. m. ks. prof. Fel. Hortyński: Tomasz z Akwinu i Kant; wtorek 13 b. m. Wieczór pieśni Galla (Ludw. Marek-Onyszkiewiczowa — słowo wstępne i akompanjament Kaz. Meyerhold); środa 14 b. m. prof. Uniw. Dr Wład. Semkowicz: Jak powstało nasze pismo?; piątek 16 b. m. prof. Uniw. Dr Tad. Garbowski: Dziejowe znaczenie Kanta (wykład ostatni z cyklu Kant dla wszystkich). — Początek o godz. 7 wieczorem. (723)

„POWOJENNA SYTUACJA GOSPODARCZA W EUROPIE". Zapowiedziany afiszami odczyt prof. Dra Adama Krzyżanowskiego na powyższy, tak aktualny temat, odbędzie się nieodwołalnie dziś, t. j. w niedzielę 11 b. m.

REKRUTACJA ROBOTNIKÓW ROLNYCH DO FRANCJI odbędzie się w Państwowym Urzędzie pośrednictwa pracy w Krakowie dnia 19 b. m., w Dębicy 20. w Tarnowie 21, w Brzesku 22, w Nowym Sączu 23 i 24 b. m.

Komunikaty teatrów krakowskich.

Z TEATRU IM. SŁOWACKIEGO komunikują: We środę 14 b. m. na XXVI popołudniowce szkolnej podobnie teatr po raz siódmy i ostatni „Kościuszkę pod Racławicami" po cenach 50% zniżonych. Bilety do nabycia u prof. Rutkowskiego, IV gimn., ul. Krupnicza 1, od 12.30 do 1.30.

Z OPERETKI komunikują: Prawdziwą atrakcją będzie najbliższa premiera prawdziwej perły twórczości R. Stolza: „Dzidzi" (Madi). Tytułową rolę kreuje J. Kozłowska. Reżyseruje wykonawca jednej z głównych ról, niezrównany L. Sempoliński, dyryguje W. Szczepański. Balet i ewolucje układa E. Wojnar.

PRZED NOWĄ PREMIERĄ W „BAGATELI". Premiera komedji Alfreda Savoira i Stefana Reya: „Gdy kobieta pragnie", w przekładzie Jana Śniechowskiego, naznaczoną została na poniedziałek 12 b. m. Próby dobiegają końca pod kierunkiem reżyserskim p. Z. Noskowskiego.

HELJONIŚCI W STARYM TEATRZE. W piątek dnia 16 b. m. o godz. 8 wieczorem wystąpią z wieczorem autorskim: J. Ronard-Bujański i J. A. Gałuszka. W recytacjach najnowszych utworów tych sympatycznych poetów młodego Krakowa wystąpią znane siły recytatorskie: R. Holzerówna, I. Osuchowska, E. Wolniewiczówna. Obok utworów własnych, J. Ronard-Bujański oddeklamuje dwa silne wiersze J. A. Gałuszki: „Ulicznicy" i „Attyla". Ostatni wiersz ukaże się na łamach naszego pisma.

Repertuar teatru im. J. Słowackiego.

Niedziela: Po południu „Kaligula"; wieczorem „Tajemniczy pan".
Poniedziałek: „Tajemniczy pan".
Wtorek: „Tajemniczy pan".
Środa: Po poł. „Kościuszko pod Racławicami"; wieczorem „Medea".

Repertuar Operetki.

Niedziela: „Madame Pompadour".
Poniedziałek: „Madame Pompadour".
Wtorek: „Madame Pompadour".

Repertuar „Bagateli".

Niedziela: Po poł. „Profesor Klenow" (ceny zniżone); wieczorem „Acidalia".

Repertuar koncertowy.

Środa 14 b. m.: Ignacy Mann, tenor bohaterski.
Niedziela 18 b. m.: XXIII Poranek symfoniczny (dyryguje A. Dołżycki).

UCIECHA: Od poniedziałku. „Trzej muszkieterowie". 3 i 4 serja.
WANDA: „Księżniczka Sovarina".
SZTUKA: „Wielki turniej miłości".
ZACHĘTA: „Żółty Dyplomata".
PROMIEŃ: „Dziecię karnawału". Możuchin i Lisienko.
REDUTA: „Ogniste znamię".

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

TRADYCYJNE NABOŻEŃSTWO W KOŚCIELE N. MARJI P. Dzisiaj, 11 b. m., w kościele N. Marji P. odbędzie się uroczyste nabożeństwo ku czci M. Boskiej Łaskawej, której obraz (przywieziony z Rzymu) znajduje się w ołtarzyku obok wielkiego ołtarza, kopja zaś na zewnętrznej ścianie kościoła od strony ul. Florjańskiej. Nabożeństwo to wprowadzono w wieku 17-tym, w okresie morowego powietrza i zarazy. Sumę o godz. 10 rano odprawi ks. infułat Dr Wądolny, kazanie wygłosi przeor Dominikanów O. Żukiewicz.

Z sali sądowej.

Zasądzenie żydów-komunistów.

W piątek późnym wieczorem zapadł w krakowskim sądzie okręgowym karnym wyrok w procesie przeciw szajce żydów-komunistów. Zasądzeni zostali za dalsze uczestnictwo w zbrodni zdrady głównej: **Markus Samuel na rok ciężkiego więzienia, Zygmunt Matzner na dwa lata, Samuel Sperling na 15 miesięcy, Szaja Kindermann na półtora roku i Józef Drucker na jeden rok ciężkiego więzienia z twardem łożem co kwartał.** Obrona wniosła w imieniu rodzin zasądzonych zażalenia nieważności. Prokurator wniósł odwołanie od zbyt niskiego wymiaru kary.

Tragedja małżeńska.

Przed ławą przysięgłych w Krakowie stawał wczoraj 34-letni **Franciszek Pyrtek**, woźny bankowy, oskarżony o **usiłowane morderstwo swej żony**. Zbrodniczego czynu — jak twierdzi — dopuścił się w afekcie, widząc swą żonę zabawiającą się wesoło z obcym mężczyzną w kawiarence przy ul. Gołębiej. Zdenerwowany, strzelił do niej cztery razy z rewolweru, ciężko ją raniąc. Po przesłuchaniu świadków (p. Pyrtkowa wstrzymała się od zeznań), trybunał na podstawie werdyktu przysięgłych, którzy 12 głosami zatwierdzili winę oskarżonego, przyjmując jednak dokonanie czynu w afekcie, **uwolnił Pyrtka od winy i kary.**

Przegląd literacki.

„WIADOMOŚCI STATYSTYCZNE". Ukazał się Nr. 9 „Wiadomości Statystycznych" w objętości 8 stron. Treść: Koszty utrzymania w Warszawie. Ceny hurtowne. Ceny i wskaźniki złote. Ceny giełdowe zbóż. Ceny hurtowe zagranicą. — Koszty utrzymania według obliczeń Komisji lokalnych. Równie monetarne. Kursy dewiz. Główniejsze pozycje bilansu P. K. K. P. Handel zagraniczny Polski w styczniu 1924 r. Wydatki i dochody Ministerstwa Poczt i Telegrafów. Wydatki i dochody Państwa. Banki Akcyjne. Ogłoszone upadłości. Produkcja górnicza. Płace. Zarobki. Prywatny ruch budowlany. Grunta wspólne według własności i użytków w województwach centralnych, wschodnich i południowych.

„WIADOMOŚCI LITERACKIE". Ukazał się w objętości 6 stron nr. 19 „Wiadomości Literackich", bogato ilustrowany. Przynosi: szereg artykułów ku czci Kanta w dwóchsetną rocznicę urodzin, z pracami J. Łukasiewicza, M. Handelsmana i K. Błeszyńskiego na czele, nowelę W. Grubińskiego „Odwiedziny", kronikę życia literackiego w Anglji (przekład wstępu Conrada do książki kucharskiej, jego żony, nowe utwory E. Sitwell i H. G. Wellsa, ruch dramatyczny, oda na cześć Francji Kiplinga) i rosyjską, całą stronę sprawozdań z książek oraz zwykłe rubryki z „Książkami najgorszemi" i „informacjami bibljograficznemi".

„STO LAT MYŚLI POLSKIEJ". (Wiek XIX). Nakładem Gebethnera i Wolffa oraz zakładu Narodowego im. Ossolińskich. Warszawa—Lwów.

Wydawnictwo to, zaczęte przed wojną i doprowadzone w roku 1913 do ósmego tomu, skutkiem zdarzeń wojennych uległo zniszczeniu. Dopiero gdy burza wojenna ucichła, zabrali się inicjatorzy i główni współpracownicy tego na wielką miarę zakrojonego wydawnictwa z powrotem do pracy. Z jednej strony zaczęto uzupełniać wydane już tomy, gdyż inny należało im nadać wygląd, skoro ciężka dłoń cenzury została zdjęta z naszego życia wydawniczego, z drugiej strony krzątano się nad dalszym ciągiem rozpoczętego dzieła. — W rezultacie przejrzano dotąd i uzupełniono dwa pierwsze tomy i oddano je do druku. Wcześniej jednak ukazał się tom IX, zawierający życiorysy, streszczenia i wyjątki z dzieł następujących pisarzy: Lenartowicza, Zielińskiego Gustawa, Czajkowskiego Antoniego, Żmichowskiej Narcyzy, Dembowskiego Edwarda, Kamieńskiego Henryka, Balińskiego Karola, Majorkiewicza Jana, Bartoszewicza Juljana, Dziekońskiego Józefa Bohdana, Zamorskiego Romana, Wolskiego Włodzimierza, Wilkońskiego Augusta, Wilkońskiej Pauliny, Schmitta Henryka, Balińskiego Michała, Malinowskiego Mikołaja, Syrokomli, Żeligowskiego Edwarda, Grosy Aleksandra, Wielogłowskiego Karola. Wiele tu imion dziś już zapomnianych i nieczytanych przez szersze koła czytelników. Wszystkie jednak zasługują na przypomnienie, gdyż stanowili oni ważną cząstkę Polski, myślącej i twórczej, tej Polski, która trwała poza i ponad kordonami, a z której wyrosła nasza umysłowość, nie ta odświętna, ale ta codzienna, z dnia na dzień przekazująca polską tradycję i polski typ odczuwania. Poszczególne życiorysy i rozbiory opracowane są przez znanych historyków literatury z ś. p. Bronisławem Chlebowskim na czele. Więc jest tu i Ignacy Chrzanowski, Aureli Drogoszewski, Henryk Galle, Gabrjel Korbut i Manfred Kridl. — Streszczenia zatem dają rękojmię doskonałości, a wyjątki zostały wybrane umiejętnie. (X).

WIADOMOŚCI GOSPODARCZE.

Organizacja Banku Gospodarstwa Krajowego

Aktualna ostatnimi czasy fuzja państwowych instytucyj kredytowych znalazła swoje rozwiązanie w rozporządzeniu Prezydenta R. P. opublikowanem w 29 kwietnia. Rozporządzenie to jest załatwieniem się radykalnem z „pretensjami małopolskiemi". Nowy Bank, który otrzymuje nazwę: „Bank gospodarstwa krajowego", składa się w dwóch trzecich z poważnych instytucyj małopolskich, jak Bank Krajowy i Zakład kredytowy miast małopolskich, a tylko w jednej części z instytucji warszawskiej, t. j. „Państwowego Banku odbudowy".

Jakiż jest charakter prawny tej nowej placówki rządowej? Według art. 3 rozporządzenia nowo utworzony Bank jest osobą prawną i ma prawo używania godła państwowego w swej pieczęci. Siedzibą jest Warszawa, a działalność rozciąga się na całą Polskę. Jest to więc instytucja państwowa, mogąca nabywać prawa i zaciągać zobowiązania. Nie będzie ona jednak czysto państwową w rodzaju urzędów, albo mniej lub więcej samodzielnej filji rządowej lub przedsiębiorstwa państwowego, gdyż między innemi zainteresowane będą w niej i samorządy. Państwo reprezentowane tu będzie przez skarb, który jako swój udział wnosi czysty majątek sfuzjowanych instytucyj. Pewną część może państwo odstąpić przedsiębiorstwom państwowym z udziałem tych wszystkich czynników składowych nowego Banku, jest jasno określona tylko **wysokość udziału państwa, który nie może wynosić mniej, niż 60%.** Pozostała część kapitału zakładowego, jaka nie będzie pokryta udziałem państwa, zastrzeżona jest dla samorządów i związków lub przedsiębiorstw będących ich własnością.

Co do uprawnień, to w myśl art. 14 służą Bankowi na terytorjum b. zaboru rosyjskiego uprawnienia i przywileje Tow. Kred. Ziemskiego, względnie Tow. Kred. m. Warszawy. Na obszarze b. zaboru pruskiego Bank ma korzystać z uprawnień „Poznańskiego Ziemstwa Kredytowego a na obszarze b. zaboru austrjackiego z uprawnień nadanych Bankowi Krajowemu.

Bank ma dalej prawo emitowania listów zastawnych i obligacyj komunalnych, oraz obligacyj kolejowych, opiewających na złote, **lecz w złocie i obcych walutach.** Gwarancja, jaką przyjmuje **państwo za listy zastawne i obligację Banku, sięga do łącznej sumy 500 miljonów złotych.** Suma listów zastawnych, znajdujących się w obiegu, nie może jednak przekraczać ogólnej sumy równoczesnych wierzytelności hipotecznych. Ta zasada stosuje się także do obligacyj komunalnych i kolejowych.

Co się tyczy działalności Banku, to celem jego jest organizowanie i rozwijanie kredytu przez emisję listów zastawnych, zabezpieczonych hipotecznie, obligacyj komunalnych i kolejowych, oraz przez inne czynności bankowe. Rozporządzenie kładzie przytem nacisk na uwzględnienie przez Bank potrzeb państwa, przedsiębiorstw państwowych i samorządów. Jednym z poważniejszych działów czynności Banku ma być popieranie ruchu budowlanego i odbudowy kraju.

Bank będzie miał również charakter **wielkiej kasy oszczędności**, gdyż przyjmować będzie gotówkę na wkładki oszczędnościowe. Gwarancja skarbu państwa z tytułu tych wkładek sięga sumy **100.000.000 złotych. Wypłaty władek gwarantuje** przytem skarb.

Prócz tych czynności kredytowych dopuszcza rozporządzenie, zakładanie, prowadzenie, względnie pośrednictwo w zakładaniu przedsiębiorstw. o ile są one własnością państwa, związków samorządowych i wszelkich korporacyj, którym przysługuje prawo nakładania danin na swoje potrzeby. Oczywiście Bank będzie miał prawo nabywania nieruchomości, gdy będzie chodziło o uchronienie się przed stratami z powodu udzielonych pożyczek hipotecznych.

Władzami Banku są:

a) **Rada nadzorcza** złożona z prezesa Banku i 15 członków. Prezesa banku powołuje sam Prezydent R. P. na okres 5 lat; z 15 zaś członków 9 powołuje minister skarbu a 6 samorządy lub ich związki. Prezes nie może być równocześnie posłem lub senatorem, ani nie może sprawować żadnego płatnego państwowego, komunalnego lub prywatnego urzędu. Ograniczenie to nie tyczy się jednak udziału w Radzie Banku P. Członkowie Rady nadzorczej nie mogą być posłami i senatorami.

b) **Dyrekcja.** Mianowanie jej powierzone jest Radzie nadzorczej; zatwierdzenia dokonuje Ministerstwo skarbu.

c) **Komisja rewizyjna.** Składa się ona z 5 członków, mianowanych **przez władze, które określi dopiero statut.**

Zwierzchniczy nadzór nad Bankiem wykonuje minister skarbu przez swego komisarza rządowego.

Tak w ogólnych zarysach przedstawia się organizacja Banku. Nie jest to jednak ostatnie w tej sprawie słowo, wypracowanie bowiem szczegółów powierzono komitetowi organizacyjnemu, który ułoży przedewszystkiem statut, a następnie przygotuje uruchomienie Banku. Bank może rozpocząć swą czynność najpóźniej po trzech miesiącach od ogłoszenia omawianego tu rozporządzenia. mar.

Spłaty podatku dochodowego.

Izba skarbowa przypomina, że termin do składania zeznań do wymiaru podatku dochodowego na rok 1924 dla osób fizycznych, prawnych i spadków nieobjętych upływa 24 maja b. r.

Do 24 maja 1924 winna być również zapłaconą, jako druga rata podatku dochod. za r. 1924, różnica pomiędzy połową podatku przypajacego od dochodu zeznanego na rok podatkowy 1924, a należnością podatku dochodowego uiszczoną jako pierwsza rata, która była płatną do 23 kwietnia, względnie do 1 maja 1924. Dowody uskutecznienia zapłaty pierwszej i drugiej raty podatku należy dołączyć do zeznania w oryginałach lub odpisach.

Kto w powyższych terminach nie zapłaci podatku — narazi się na zapłacenie kar za zwłokę w wysokości 2% miesięcznie i na podwyższenie należytości podatkowej o pół proc. dziennie.

W razie niezłożenia zeznania w powyższym terminie, wymiar podatku będzie uskuteczniony na podstawie materjałów, jakimi władza rozporządza, płatnicy zaś, którzy w przepisanym terminie nie złożą zeznania, ukarani będą grzywną.

NOWY SPOSÓB ZAMIANY MAREK NA ZŁOTE.

Okres dwuwalutowości, na jaki jesteśmy skazani do 30 czerwca b. r., przyniósł między innemi chroniczną już niemal chorobę mylenia się przy przeliczaniu należytości markowych na złote. Pomyłki takie wychodzą oczywiście zawsze na zdrowie kieszeni tylko jednej strony, t. j. kupca. Ale równocześnie pojawił się cały szereg recept zapobiegających mniej lub więcej skutecznie owym niedomaganiom. Jednem z takich nowowynalezionych antidotów jest najświeższy, a jak zapewniają pomysłowy sposób przeliczania marek na złote i odwrotnie. Proceder jest następujący:

Chcąc przeliczyć miljony marek polskich na złote należy: liczbę miljonów marek podzielić na 2, wynik zaś podzielić na 9, poczem otrzymane liczby dodać, a otrzymamy właściwą ilość złotych.

Naprzykład: 108 (miljonów) : 2 = 54; 54 : 9 = 6; a więc 54 + 6 = 60 (złotych).

Jeżeli zaś chcemy na odwrót przeliczyć złote na miljony marek, to należy: liczbę złotych pomnożyć przez 2, następnie wynik podzielić na 10, poczem od pierwszej liczby odjąć drugą, a otrzymamy właściwą ilość miljonów marek polskich.

Naprzykład: 60 (złotych) × 2 = 120; 120 : 10 = 12; 120 — 12 = 108 (miljonów marek polskich). Niech wobec tego każdy próbuje.

W SPRAWIE REWIZJI TARYFY CELNEJ.

Dnia 14 b. m. o godz. 11 rano rozpoczną się w Ministerstwi przemysłu i handlu obrady komisji do rewizji celnej, celem definitywnego rozważania wszelkich wniosków podkomisyj fachowych, powołanych — jak wiadomo — do przygotowania projektu zmiany taryfy celnej z 1919 r. Posiedzenia będą się odbywały w ciągu kilku dni, aż do wyczerpania porządku dziennego.

WPŁYWY CELNE. O wzroście wpływów skarbu państwa z ceł świadczą następujące cyfry: Ogółem do dnia 20 kwietnia r. b. w ciągu roku bieżącego wpłynęło z ceł 40,602.832 fr. zł., w czem w monetach złotych 3, 234.447 fr. zł. W styczniu 5,259.617 fr. zł., z czego w złocie 559.427; w lutym 7.295.910 fr. zł., z czego w złocie 572.873; w marcu 12.712.728 fr. z., z czego w złocie 1,204.472; w kwietniu do 20 15,334.575 fr. zł., z czego w złocie 1.186.378.

ILE WPŁYNĘŁO PODATKU MAJĄTKOWEGO? Sporządzony na dzień 3 maja r. b. wykaz wpływów do kas skarbowych na poczet podatku majątkowego daje w ogólnej sumie 100,323.725 złotych, z czego 2.020.612 wpłynęło w ciągu ostatniego tygodnia od dnia 23 kwietnia do dnia 3 maja. — W ten sposób wpływ na poczet podatku majątkowego w ciągu pierwszych czterech miesięcy roku przekroczył 100 miljonów złotych. Na następne ośm miesięcy b. r. pozostaje do ściągnięcia 233,600.000 złotych.

GIEŁDA PIENIĘŻNA W WARSZAWIE.

Waluty. Dolary 5.18 i pół, pożyczka złota 8, bony złote 0.75, miljonówka 0.45—0.40, pożyczka dolarowa 2.75—2.80.

Czeki. Belgja 25.26—25.57 i pół, Holandja 194.10, Londyn 22.70, Nowy York 5.18 i pół do 5.18 i jedna czwarta do 5.18 i pół, Paryż 31.10 do 31.08, Praga 15.27 i pół, Szwajcarja 92.15, Wiedeń 7.32 i pół, Włochy 23.20.

Pierwsze notowanie złotego w Zurychu.

Zurych. (PAT.). Szwajcarski Bankverein notował dziś nieoficjalnie przekaz na Warszawę 1.05—1.20 za 1 złoty, przekaz na Berlin 001.29—001.30 za 1 biljon marek niemieckich.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zurych. (PAT.). Zamknięcie giełdy. Holandja 210 i pół, Nowy York 563 i pół, Londyn 24.61, Paryż 33.75, Medjolan 25.10, Praga 16.50, Budapeszt 00060, Bukareszt 2.85, Belgrad 6.97, Sofia 4.10, Warszawa —, Wiedeń 00079 i jedna ósma.

SPĘD BYDŁA. W czasie od dnia 4 do 9 maja spędzono na targowicę miejską w Krakowie ogółem 3.402 sztuk, z czego na konsumcję Krakowa zużyto 2.800 sztuk. Na targ hodowlany spędzono 294 prosiąt i 5 kóz. Niesprzedano 43 sztuk bydła i 238 świń. Na spęd dostarczono 116 wołów z Rumunji i 30 świń z targu w Mysłowicach.

Ze sportu.

Sekcja sportowa przy IX Kole Ch. D.

Zarząd IX Koła Ch. D. (Nowa, Czarna Wieś i Łobzów) na posiedzeniu dnia 2 b. m. utworzył przy Kole osobną sekcję sportową, którą stanowi Klub sportowy „Pogoń", liczący 50 członków. Zarazem ukonstytuowany zarząd sekcji sportowej, do której weszli: pos. Mianowski (prezes honorowy), pp. Ludwik Lazar (prezes), zast. prezesa Rompała, kapitan Bol. Węglowski, zast. kapitana Emil Stachura, sekretarz Wł. Stachura, skarbnik Wł. Woźniak. Do Rady nadzorczej zas pp.: radca Nycz, ks. Piwowarczyk, red. Matyasik, Jar. Janowski, Bąkowski Marjan, Front, Frontowa, Zmijanka i Felgerówna.

Nadesłane.

Podziękowanie.

W bólu mym i udręczeniu nie mogę zapomnieć o ukojeniu, jakiego doznałam od Tych, którzy w Krakowie pospieszyli z wyrazami współczucia, nadesłali kondolencje i oddali Mężowi memu, ś. p. Tadeuszowi Konckiemu, ostatnią posługę. Dziękuję zatem z głębi serca Najprzewielebniejszym: Księciu Biskupowi Sapieże i Ks. Administratorowi Apostolskiemu Dr Hlondowi wraz z Duchowieństwem, Wysokim Dostojnikom przybyłym z Warszawy, ze Śląska, oraz miejscowym, Generalicji krakowskiej i Wszystkim, którzy tak licznie odprowadzili śmiertelne szczątki mego ś. p. Męża na miejsce wiecznego spoczynku. — Bóg zapłać za serdeczne współczucie, za słowa pokrzepienia i otuchy w mojem nieszczęściu. (724)

Wdowa z dziećmi i rodzina.

Świece Kościelne

poleca Fabryka świec
Antoni Rothe
Kraków. 465

Zakład TAPICERSKO-DEKORACYJNY



Przyjmuje wszelkie zamówienia wzakres ten wchodzące. 695

FRANCISZEK
ZAK
Kraków,
ul. Długa 23.



Hurtownia pasów, węży, szczeliw
ZENIT Sp. z og. od.
Kraków, 49
Szpitalna 7. Tel. 4231.

NAJSTARSZY SKŁAD
FORTEPIANÓW i PIANIN
Z. RABA NAST.
KRAKÓW, ul. św. Anny 3. Tel. 485.
518 poleca
pierwszorzędne instrumenta.



Rok zał. 1880.

Najlepsza pasta na podłogi, stearyna, farby, glinka, pokost, lakiery emaljowe, podłogowe, powozowe, Copal. Sekatywa, terpentyna, brunolina do odświeżania mebli. Lakier na kapelusze, farby do farbowania materyj, szczotki, pędzle, torby miastowe. Najnowsze desenie malarskie. Carbolineum przeciw psuciu się drzewa, najtaniej poleca
MĘŻYK 477
KRAKÓW, plac Szczepański.



Jeśli **Wielebne Duchowieństwo**
chce mieć artystyczne aparata liturgiczne
w swoich Kościołach
niech się uda tylko do firmy
F. Kopaczyński i S^ka^
Kraków, ul. Bracka 2.
(Pracownia dla sztuki kościelnej)
Posiadamy na składzie: MONSTRANCJE srebrne i metalowe. - Kielichy. - Szaty liturgiczne. - Adamaszki. - Feretrony.
◄ Prosimy żądać kosztorysów lub zwiedzić nasz zakład. ►

Firma Protokołowana
EMIL FREEGE, w Krakowie
ZAKŁAD OGRODNICZY i SKŁAD NASION
Poleca: Nawóz sztuczny (chemika Simona) dla kwiatów :—: i jarzyn — daje nadzwyczajne rezultaty. :—: Lucernę, koński ząb, łubin, wykę, groch, zboża, rzepę ścierniankę i wszelkie inne nasiena. 715
Rozsady jarzyn i kwiatów.

Potrzebna zaraz uczciwa pracowita panienka do sklepu. Zgłoszenia Kraków, ul. Mikołajska 10. I piętro front, od godziny 2 do 3. 717

Ważne dla Pań **NA RATY** Ważne dla Pań

PŁASZCZE 700
i KOSTJUMY DAMSKIE
według najnowszych modeli
poleca na raty
I. JABŁOŃSKI, KRAKÓW
ul. Krakowska L. 5, oficyny I. piętro.

Naprawiam
wszelkiego rodzaju
PIECE
pokojowe i kuchenne
po cenach przystępnych. Wiadomość: Sekretarjat Chrześć. Związków Zaw. ul. Andrz. Potockiego 11.

SPRZEDAŻ SKÓR
ANTONIEGO MARKIEWICZA
obecnie
SZYMON GIBEK
w KRAKOWIE, ul. św. Krzyża L. 7.



POLECA 523
skóry wierzchnie i podeszwowe,
introligatorskie, rymarskie i tapicerskie, w dużym wyborze, oraz narzędzia szewskie i przybory sportowe, do obuwia, gumy, prawidełka sznurowadła, pasta i t. d.

Zrozpaczony kaleka uczestnik Światowej Wojny i były 4 letni jeniec Syberyjski sparaliżowany niemając na leczenie prosi P. T. o łaskawe datki do Adm. „Głosu Narodu“ pod “Zrozpaczony“.

KSIĘGI HANDLOWE
Registratory, kałamarze ozdobne i biurowe oraz wszelkie przybory kancelaryjne i szkolne
— poleca skład papieru i galanteryi —
Michał Słomiany
KRAKÓW — ulica Sławkowska l. 24.

FIRMA
Juljan Kurkiewicz
Kraków, Mały Rynek 47
poleca po cenach zniżonych w wielkim wyborze reprodukcje obrazów religijnych w ramach i bez, stacje drogi krzyżowej w różnych wielkościach, korpusy metalowe od 8 cm. do 80 cm., krzyże i krzyżyki z drzewa do powieszenia i niklowe do postawienia, dla kościołów figury Świętych z drzewa i z masy, jak: Złożenie do Grobu, Zmartwychwstanie i t. d. krzyże, feretrony, obrazy ręcznie malowane, ampułki, kropidła, lampki przed obrazy i t. p. Dla Przew. Księży koloratki i lapiki.

Istnieje przeszło 100 lat.



ODLEWARNIĄ
DZWONÓW
586 **KAROLA**
SCHWABEGO
w Białej Małopolska
Poleca dzwony w dowolnych wielkościach i tonach o niedoścignionej jakości materjału, czystości głosu i harmonji tak pojedyńczych dzwonów jak i zespołów.
Przelewa pęknięte, przemontowuje stare systemy na nowe, dostraja nowe dzwony pod gwarancją czystej harmoniji do już istniejących.

Ceny najniższe! Warunki spłaty dogodne!

Reklama jest dźwignią handlu i przemysłu!

Papiery listowe — pocztówki artystyczne — albumy — ramki portfele — karty do gry it. p.

poleca Skład papieru i galanterji 474
Michał Słomiany
Kraków, ul. Sławkowska L. 24

Wydawca: za „Głos Narodu“ Spółka Wydawnicza z ogran. odpowiedz. K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpow. Jan Matyasik.
Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.